Środa, 1 września 1937 - Nr. 20
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

10 stron

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-18, Konto czekowe P. K. O. 206,868.

Groby wawelskie są nienaruszalne

Wymiana not dyplomatycznych między nuncjuszem apostolskim a ministrem spraw zagr.

Warszawa (PAT). Agencja PAT komunikuje:

Po przyjaznej wymianie zdań. jaka miała miejsce między Stolicą Apostolską a Rządem Polskim w sprawie grobów wawelskich zasady postępowania na przyszłość zostały ustalone w notach dyplomatycznych pomiędzy nuncjuszem apostolskim ks. arcybiskupem Cortesi a ministrem spraw zagranicznych p. Józefem Beckiem. Wspomniane noty brzmią:

Ekscelencjo! W celu uniknięcia wszelkiej wątpliwości co do stałości grobów katedry wawelskiej, stosownie do życzenia. które Rząd Polski wyraził wobec Stolicy Apostolskiej niżej podpisany nuncjusz apostolski jest upoważniony do potwierdzenia propozycji sformułowanej przez J. E. arcybiskupa krakowskiego w piśmie do J. E. Pana Prezydenta Rzplitej.

Stosownie do tej propozycji. groby królewskie i znakomitych osobistości w pierwszym rzędzie Marszałka Piłsudskiego. umieszczone na stałe w kryptach katedry wawelskiej. winny być uważane za nienaruszalne. W konsekwencji. jeśliby na skutek okoliczności wyjątkowych zaszła konieczność jakiej zmiany. ustala się. że będzie rzeczą niezbędną uzgodnić uprzednio w tym wypadku z Prezydentem RP lub osobą przezeń w tym celu wyznaczoną zarządzenia. które mają być przedsięwzięte.

Niżej podpisanemu miło jest wyrazić wobec J. E. Ministra Spraw Zagranicznych zadowolenie z jakim Stolica Apostolska dowiedziała się o szczęśliwym załatwieniu tej sprawy. która dotykała głębokich i uprawnionych uczuć szlachetnego narodu polskiego.

Monsignore Ph. Cortesi korzysta z tej sposobności. by ponowić wobec J. E. płk. Becka zapewnienie swego najwyższego poważania.

(—) Ph. Cortesi,
arcybiskup siracyeński, nuncjusz apostolski.

Ekscelencjo!

Miałem zaszczyt otrzymać pismo Waszej Ekscelencji z dnia 25 sierpnia 1937 r. w którym Wasza Ekscelencja zechciała potwierdzić mi. z upoważnienia Stolicy Apostolskiej. propozycję sformułowaną przez arcybiskupa krakowskiego w Jego piśmie do Pana Prezydenta RP.

Stosownie do tej propozycji. groby królewskie i znakomitych osobistości. w pierwszym rzędzie Marszałka Piłsudskiego. umieszczone na stałe w kryptach katedry wawelskiej winny być uważane za nienaruszalne. W konsekwencji jeśliby na skutek okoliczności wyjątkowych, zaszła konieczność jakiej zmiany. ustala się, że będzie rzeczą niezbędną uzgodnić uprzednio w tym wypadku z Prezydentem Rzplitej lub osobą przezeń w tym celu wyznaczoną, zarządzenia. które mają być przedsięwzięte.

Korzystam z tej okazji, by wyrazić Waszej Ekscelencji zadowolenie, którego doznaje mój Rząd. widząc sprawę grobów katedry wawelskiej uregulowaną w sposób, uwzględniający uprawnione uczucia narodu polskiego. a równocześnie nie naruszające szacunku, jakim cieszy się w Polsce Kościół katolicki.

Zechce Wasza Ekscelencja przyjąć zapewnienia mego bardzo wysokiego poważania.

(—) J. Beck
minister spraw zagranicznych.
Warszawa, dnia 25 sierpnia 1937 r.

Sądownictwo krakowskie okazało się odporne na wszelkie wpływy

Sprawozdanie z wczorajszej rozprawy w procesie Fleischerowej, podczas której tak prokurator jak i obrońcy stwierdzili. iż sądownictwo krakowskiej apelacji wyszło z procesu „w pełnej blasku chwale" i okazało się odporne na wszelkie wpływy — podamy z braku miejsca w numerze jutrzejszym.

Z konferencji Koła Posłów i Senatorów Ziemi Pomorskiej

u p. Wojewody min. Raczkiewicza

W ub. środę w godzinach popołudniowych odbyła się w mieszkaniu pana wojewody pomorskiego Wł. Raczkiewicza z inicjatywy Koła Posłów i Senatorów Ziemi Pomorskiej konferencja w sprawach kulturalnych, gospodarczych i społecznych Pomorza.

W szczególności pp.: posłowie i senatorowie, obok szeregu ogólnych zagadnień kulturalnych, gospodarczych i społecznych przedstawili p. wojewodzie sprawę konieczności udzielenia pomocy rolnictwu pomorskiemu, silnie poszkodowanemu tegorocznymi klęskami nieurodzaju.

Po zakończeniu bardzo ożywionej dyskusji nad poruszonymi zagadnieniami p. wojewoda pomorski zwrócił się do członków Koła Posłów i Senatorów Ziemi Pomorskiej z apelem, by już obecnie wzięli jaknajczynniejszy udział w opracowywaniu planu gospodarczego Pomorza w jego przyszłych zwiększonych granicach.

Aresztowani w Gdańsku Polacy wczoraj zostali zwolnieni

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym zwolnieni zostali z gdańskich aresztów policyjnych, Polacy Warczyński, Filipski, Kornat, Pleger i Buczkowski, aresztowani za posyłanie swych dzieci do szkół polskich. Co było bezpośrednią przyczyną zmiany stanowiska władz gdańskich wobec wyżej wymienionych — na razie nie wiadomo.

P. Prezydent RP. w Warszawie

Warszawa (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjechał wczoraj na krótki pobyt do Warszawy.

Warszawa (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w obecności p. Marszałka Śmigłego Rydza p. prezesa Rady Ministów gen. Sławoj Składkowskiego i p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Kurator dr. Ryniewicz u p. Wojewody pomorskiego

We wtorek dnia 31 sierpnia br. złożył wizytę panu wojewodzie pomorskiemu Wł. Raczkiewiczowi obejmujący z dniem 1 września 1937 r. stanowisko kuratora okręgu szkolnego pomorskiego p. dr. Antoni Ryniewicz.

Konfiskata „Gazety Gdańskiej"

Wczorajszy numer „Gazety Gdańskiej" został przez organa policyjne w Gdańsku skonfiskowany. Funkcjonariusz policji, który dokonał zajęcia egzemplarzy pisma w Administracji „Gazety Gdańskiej" oświadczył odpowiedzialnemu redaktorowi, że czyni to na polecenie biura prasowego Prezydium Policji.

Redakcja pisma nie została powiadomiona, za jakie ustępy jej artykułu w sprawie represyj wobec polskiej działalności szkolnej, konfiskata została zarządzona.

Jeszcze tylko miesiąc ulgowe stemplowanie zapalniczek

Należy pamiętać, że urzędy skarbowe będą stemplowały zapalniczki do 1 października br.

Za zwykłą zapalniczkę kieszonkową pobierana jest opłata w wysokości jednego złotego, za srebrną lub złotą — 5 zł., a za zapalniczki biurkowe — 2 złote.

Alarmująca sytuacja na morzu Śródziemnym

Nocna wizyta hiszpańskiej łodzi podwodnej w francuskim porcie — Panika wśród ludności wybrzeża francuskiego — Pożar „panamskiego" statku z amunicją

Paryż. (PAT.) Opinia francuska śledzi nadal z niepokojem powtarzające się coraz częściej akty napadów i zatrzymywania statków handlowych na morzu Śródziemnym. Każdy dzień przynosi szereg niepokojących wydarzeń. We wtorek prasa zanotowała kilka takich incydentów, między nimi pościg tajemniczej łodzi podwodnej za statkiem francuskim „Teofil Gautier" na morzu Egejskim oraz zbombardowanie hiszpańskiego rządowego statku „Ciudad Real" w pobliżu portu Vendre. Poza tym w portach francuskich władze bezpieczeństwa są stale w stanie alarmowym np. w pobliżu Frontignan wybuchły dwa pociski wystrzelone z morza, które wywołały prawdziwą panikę wśród ludności. Władze portowe w Brest zostały poważnie zaniepokojone wejściem do portu rządowej podwodnej łodzi hiszpańskiej „C 11", która wbrew wszelkim przepisom morskim wpłynęła do portu w nocy.

Prasa podaje prócz tego szereg interesujących informacyj z Marsylii na temat statku panamskiego „Gyuri", płynącego pod flagą brytyjską, który po załadowaniu szeregu skrzyń w porcie greckim Pireus wyszedł do Marsylii. Wkrótce po opuszczeniu Pireusu wybuchł na statku pożar, którego nie udało się opanować, tak, że po długiej i bezskutecznej walce z ogniem kapitan zdecydował się na porzucenie statku i osadzenie go na mieliźnie w Colbieres, niedaleko Marsylii. Komisarz policji francuskiej po zbadaniu ładunków stwierdził, że wiózł on 520 skrzyń amunicji. Statek obłożony został sekwestrem.

Walka przy pomocy dynamitu

Paryż (Pat). Havas donosi z Santander, że wojska gen. Franco stale posuwają się naprzód. Przeciwnik cofa się bez walki, lecz urządza liczne zasadzki Bataliony asturyjskie walczą przeważnie za pomocą dynamitu. 20 klm. szosy, idącej wzdłuż wybrzeża uszkodzono w 11 miejscach dynamitem. Przeciwnik również wysadził w powietrze fort Serra de Escudo, panujący nad szosą łączącą Cabezon de la Sal z San Vencente de la Barwuera. Lawina kamieni zatrzymała się wszakże w połowie drogi.

Prasa niemiecka w Gdańsku

usiłuje „usprawiedliwić“ represje wobec polskiej dziatwy szkolnej

Tendencyjne przekręcanie faktów na nic się nie zda

Prasa niemiecko-gdańska, która dotychczas zachowywała wobec wypadków przymusu wywieranego na polską dziatwę w Gdańsku stanowisko bardzo nie wyraźne, przemilczając całkowicie znane i głośne fakty, wczoraj przypuściła nagle generalny atak do naszego pisma oraz do innych dzienników polskich, usiłując w sposób ostry odeprzeć zarzuty, skierowane pod adresem władz gdańskich. W publikacjach swoich prasa niemiecko-gdańska operuje przy tym argumentami, które całkowicie wypaczają rzeczywisty obraz sytuacji na gdańskim odcinku szkolnym.

W onegdajszym wydaniu popołudniowym i wczorajszym wydaniu południowym „Danziger Neueste Nachrichten“ ogłasza artykuł pod nagłówkiem „Niemieckie dzieci należą do niemieckich szkół“, w którym biorąc za punkt wyjścia artykuły „Gazety Gdańskiej“ występującej w obronie uciśnionej dziatwy polskiej, pozwala sobie na szereg zmyślonych i tendencyjnych twierdzeń, w których orbitę wciąga Komisariat Generalny R. P., polskie władze kolejowe, delegację polską do rokowań z Gdańskiem i wreszcie Macierz Szkolną. Pismo niemieckie usiłuje wmówić opinii publicznej, że dzieci, wcielane przymusowo do szkół niemieckich, są narodowości niemieckiej i że rodzice ich jedynie pod przymusem i groźbą utracenia posad, gdyż są przeważnie pracownikami P. K. P., zapisywać je musieli do szkół polskich. Na twierdzenie to wystarczy odpowiedzieć, że jest rzeczą zupełnie nie do pomyślenia, aby w stosunku do Niemców trzeba było stosować tak daleko posunięte represje i tak gwałtownie łamać ich opór, uciekając się nawet do aresztowań po to tylko, by skłonić ich do zabrania dzieci ze szkół polskich i oddania pod opiekę szkolnictwa niemieckiego. Jest chyba aż nazbyt oczywistym, że tylko prawdziwy i głęboko czujący Polak zdolny jest do znoszenia tych wszystkich drakońskich środków i mimo to trwać uporczywie na swym stanowisku. Stwierdzić poza tym musimy, że w kolejnictwie polskim na terenie Gdańska nie zachodziły ostatnio absolutnie żadne wypadki stosowania jakiegokolwiek nacisku w kierunku posyłania dzieci pracowników do szkół polskich, co zresztą urzędowo zostało stwierdzone.

Dalej „D. N. N.“ atakuje delegację polską do rokowań z Senatem Wolnego Miasta, zarzucając jej, jakoby świadomie przeciągała rokowania, aby postawić stronę gdańską wobec faktów dokonanych. Jest to nieprawdą, gdyż rokowania toczyły się planowo i doprowadziły do porozumienia, które strona polska całkowicie respektowała. Na skutek tego porozumienia delegacja polska zakomunikowała stronie gdańskiej już w dniu 3 sierpnia, a więc na pięć dni przed rozpoczęciem nauki szkolnej, listę tych dzieci polskich, co do których podtrzymuje swe stanowisko, że powinny uczęszczać do szkół polskich. Jeżeli więc strona gdańska miała jeszcze jakieś obiekcje w stosunku do tych dzieci, to było dosyć czasu, aby obiekcjami tymi podzielić się ze stroną polską. Tymczasem tego nie uczyniono i właśnie ze strony gdańskiej mimo osiągniętego poprzednio porozumienia stworzono fakty dokonane w postaci przymusowego wcielenia dzieci polskich do szkół niemieckich.

Pod adresem Komisariatu Generalnego R. P. pismo gdańskie wysuwa oklepane żale na temat rzekomego niezałatwienia sprawy szczerbięcińskiej.

I w tym wypadku „D. N. N.“ mija się całkowicie z prawdą, gdyż Komisariat Generalny R. P. zupełnie jasno sprecyzował swe stanowisko, wskazując na fakt niedopełnienia przez towarzystwo „Töchterheim — Scherpingen“ obowiązujących w Polsce przepisów. Możność całkowitego załatwienia sprawy istniała, jednakże pod warunkiem, że zawieszone stowarzyszenie przepisanych warunków dopełni, czego jednak nie uczyniono. Wobec tego wszelkie pretensje pod adresem władz polskich są całkowicie niesłuszne. Od siebie zaakcentować musimy, że władze polskie zajęły wobec sprawy szczerbięcińskiej tak umiarkowane i rzeczowe stanowisko mimo to, że ze strony gdańskiej pozostawiono bez załatwienia znane wypadki w Schönebergu.

Wreszcie zupełnie niezrozumiałe są wycieczki pisma niemieckiego pod adresem Macierzy Szkolnej w Gdańsku, której zarzuca się, że działalność jej „stoi na granicy postępowania karygodnego“. Zadaniem Macierzy Szkolnej, jak wszystkim wiadomo, jest krzewienie i podtrzymywanie ducha polskiego wśród polskiej społeczności w Gdańsku i czyniąc tak, Macierz Szkolna spełnia jedynie swój zasadniczy obowiązek. Jest rzeczą śmieszną, aby z tego tytułu stawiano jej jakieś bliżej nie określone zarzuty.

Drugie pismo niemieckie w Gdańsku, „Der Danziger Vorposten“ w numerze wczorajszym również zaatakowało gwałtownie prasę polską za jej akcję w obronie dziatwy polskiej w Gdańsku. Artykuł tego pisma jednakże, zarówno w formie swej, jak i treści, jest tak nieprzyzwoity i tak pozbawiony nawet pozorów najelementarniejszego obiektywizmu, że wszelka polemika z nim wydaje się nam zupełnie zbyteczną.

W ogóle jeżeli chodzi o prasę polską, to stwierdzić należy, że ton jej publikacji, dotyczących wypadków gdańskich, cechuje wyjątkowy umiar i rzeczowość, a przytaczane fakty — fakty zresztą niezbite — są podane w formie możliwie oględnej i spokojnej. Niestety strona przeciwna postępuje inaczej, operując bądź to fałszywymi twierdzeniami, bądź też pospolitymi inwektywami.

Nie potrzebujemy chyba zaznaczać, że metoda przekręcania faktów do niczego nie doprowadzi, a jedynie utrudnić może osiągnięcie porozumienia, które przecież leży w interesie Gdańska w równej mierze, a może nawet większej jeszcze, aniżeli strony polskiej.

Echa sądowe katastrofy drezyny kolejowej

która poprzedzała pociąg specjalny P. Prezydenta RP.

W dniu 4 lipca na torze kolejowym między Gdynią a Puckiem wydarzyła się na odcinku Rekowo — Mrzezino straszna w skutkach katastrofa drezyny motorowej.

Drezyna pilotująca pociąg specjalny P. Prezydenta RP w drodze do Juraty, zderzyła się na zakręcie toru z nadjeżdżającym z przeciwnej strony pociągiem towarowym ulegając rozbiciu. W katastrofie tej poniósł śmierć 30-letni motorniczy Flisikowski z Gdańska który wskutek odniesionych ran zmarł w szpitalu w Pucku. Lustrujący tor inżynier odcinka drogowego Tadeusz Wyszomirski zdołał uratować się wyskakując w ostatniej chwili z drezyny. Jak wykazały dochodzenia, winę za wypadek ponoszą kierownicy ruchu stacyj Mrzezino i Reda. Obydwaj winni niedbalstwa w służbie kierownicy ruchu Jan Machut i Józef Kulling oraz trzeci pracownik PKP Augustyn Grubba zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Gdyni. W wyniku rozprawy sąd skazał Machuta na 3 lata więzienia, zaś Kullinga na 2 lata, trzeciego oskarżonego Grubbę sąd z braku dowodów winy od zarzutów oskarżenia uwolnił.

Samochody pancerne na szosach Palestyny

Jerozolima. W ciągu ostatnich 24 godzin zanotowano znowu wypadki terroru w Palestynie. Dwóch Żydów i trzech Arabów zostało zabitych przez niewykrytych sprawców, a jeden Żyd i dwóch Arabów zostało rannych. Zwłoki jednego z Arabów zostały znalezione wczoraj rano w Jerozolimie w dzielnicy, gdzie onegdaj doszło do strzelaniny. Drugi Arab zamordowany został w Haifie na górze Karmel.

Władze przedsięwzięły środki ostrożności i oddziały policji w samochodach pancernych, uzbrojone w karabiny maszynowe, patrolują obecnie ulice miasta i szosy.

Prasa żydowska w Palestynie daje wyraz zaniepokojenia z powodu wznowienia aktów terrorystycznych. (PAT)

Pożar na greckim statku z polskim weglem

Rio de Janeiro (Pat). Na pokładzie greckiego parowca transportowego „Georgios Matacas“, wiozącego polski węgiel do Argentyny, wybuchł pożar w pobliżu portu Santos, na wysokości Itapema. Parowiec zarzucił kotwicę i własnymi siłami ogień ugasił.

Dancingi na wulkanie

Londyn (Pat). Reuter donosi z Szanghaju, że grupa, złożona z 50 studentów chińskich, wtargnęła wieczorem do jednego z dancingów na terenie koncesji międzynarodowej i usiłowała wyrzucić z lokalu około 100 tańczących. Manifestacja ta miała być protestem przeciwko otwieraniu kabaretów w obecnych warunkach, panujących w mieście.

Chiny staną się drugą Hiszpanią

— zapowiadają dzienniki japońskie

Tokio. (PAT.) Prasa japońska komentuje chińsko - sowiecki pakt nieagresji w tonie najwyższego niezadowolenia. „Asahi Shimbun“ wyraża opinię, że chińsko - sowiecki pakt nieagresji grozi Chinom wielkimi niebezpieczeństwami:

1) Chiny staną się drugą Hiszpanią,

2) Chiny będą musiały zrezygnować z pretensji do Mongolii zewnętrznej, obecnie zbolszewizowanej.

„Niczi - niczi - Shimbun“ twierdzi, że ze wspomnianego paktu więcej korzyści wyciągną Sowiety niż Chiny. Zdaniem pisma, pakt doprowadzi ostatecznie do zbolszewizowania Chin, co pociągnie za sobą opłakane skutki zarówno dla narodu chińskiego, jak dla sprawy pokoju we wschodniej Azji. Dziennik konkluduje, że zamierzone zaszantażowanie Japonii w drodze zawarcia tego paktu nie powiodło się.

Broń i amunicja za Mongolię

Tokio. (PAT.) „Dziennik „Niczi - niczi“ pisze, że głównym punktem sowiecko-chińskiego paktu nieagresji jest sprawa dostarczania broni i amunicji Chinom przez Sowiety. Wzamian za to Chiny miały uznać aneksję zewnętrznej Mongolii i wschodniego Turkiestanu przez ZSRR.

Japończycy zajęli Wusung

Szanghaj. (PAT.) Dowództwo marynarki japońskiej komunikuje, że wojska japońskie, które dokonały desantu w kilku punktach na lewym brzegu rzeki Wang-pu zajęły m. Wusung. Natarcie Japończyków w kierunku północno - zachodnim trwa. Forty, położone na północ od Wusung, znajdują się jeszcze w ręku Chińczyków, lecz nie posiadają większego znaczenia wojskowego.

Raidy lotnicze na Kanton

Hongkong. (PAT.) Wodnosamoloty japońskie dokonały wczoraj dwukrotnego nalotu na Kanton, bombardując lotnisko, fabrykę amunicji, arsenał i inne objekty wojskowe w okolicach Kantonu, po czym powróciły do swej bazy.

Dwa japońskie okręty wojenne ostrzelały trzy samoloty chińskie, które zbombardowały statek amerykański „Prezydent Hoover“. Jeden samolot został zestrzelony w pobliżu ujścia rzeki Jang-tse.

Przerwa w operacjach wojennych w półn. Chinach

Tientsin. (PAT.) Działania wojenne w Chinach północnych uległy wstrzymaniu z powodu ulewnych deszczów. Samoloty japońskie mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych bombardowały jednakże wojska chińskie na odcinku Macz-dung.

Nankin wyludnia się

Szanghaj. Jak tutaj oceniają, opuściło dotychczas Nankin około 50 proc. mieszkańców. Ewakuacja miasta odbywa się w dalszym ciągu. (PAT)

Atak lotniczy na transport rannych

Szanghaj. Źródła chińskie donoszą, że wojska japońskie pod naporem Chińczyków musiały cofnąć się w pobliżu Lotien. Zażarte walki trwają.

Nieznane samoloty obrzuciły wczoraj bombami około 200 uchodźców cywilnych i rannych żołnierzy, oczekujących na załadowanie na autobusy w Wusung. Jest wielu zabitych i rannych. (PAT)

Wybuch bomby na transportowcu japońskim

Szanghaj. Po zaciętej walce na odcinku Luiho-Wusung, wczoraj rano Japończycy ewakuowali swe oddziały z południowej części koncesji międzynarodowej.

Chińczycy twierdzą, że w czasie ataku lotniczego na japońskie transportowce, w czasie którego jedna z bomb spadła na statek amerykański „Prezydent Hoover“, trafiony został jeden z transportowców japońskich, przy czym miało paść wiele ofiar.

Nonsens gospodarczy i zbrodnia polityczna

Sprawa strajku chłopskiego w Małopolsce Wschodniej nie schodzi z łamów prasy, nie przestaje być tematem rozmów. I nic dziwnego. Strajk ten tak wstrząsnął uczuciem patriotycznym każdego obywatela kraju, że nie podobna nad sprawą tą przejść do porządku dziennego, nie omówiwszy wszechstronnie wypadków, które były właściwie nie strajkiem ale **próbą dokonania zbrodni na organiźmie społecznym i państwowym.**

Strajk chłopski był pomyślany jako **akt presji politycznej, miał być jednym z atutów w rozgrywce o władzę.** Nie był to strajk, wybuchający na podłożu żądań ekonomicznych. Nie z tego powodu strajkowano, że stawki płacy za pracę lub za produkty rolne są niskie. Każdy taki odruch byłby bowiem w obecnej chwili zupełnie pozbawiony sensu; wiemy przecież, **że ekonomicznie dola włościanina** — w porównaniu z tym, co przeżywał w okresie największego nasilenia kryzysu — **ulega znacznej i widocznej poprawie, że ceny artykułów hodowlanych wzniosły się znacznie ponad dawny katastrofalny poziom,** że równocześnie **przełamanie** zasady „sztywnych cen" produktów przemysłowych i **pewne obniżenie** cen tych produktów niezbędnych dla chłopa, umożliwiło już ich dotarcie na wieś w większym, niż poprzednio zakresie.

Mieliśmy więc niewątpliwie do czynienia **z akcją polityczną,** przybraną w formę strajkową, a polegającą na haśle: **odgrodzić się gospodarczo od miast...**

I w tym właśnie tkwiła wewnętrzna sprzeczność między celami — politycznymi — które zamierzano osiągnąć, a metodami — gospodarczymi — które zastosowano.

Bo chcąc uderzyć w... reżim, chcąc okazać swą siłę wobec... władz, chcąc pewną presję wywrzeć na... rząd — uderzono w... świat pracy w mieście, **próbowano ukarać robotnika w fabryce czy czeladnika rzemieślniczego w warsztacie, czy pracownika umysłowego w biurze, czy wreszcie producenta wyrobów przemysłowych dostarczającego na wieś swe produkty.**

W tym tkwił cały nonsens założenia i konceptu rozpętania tego strajku. W kogo innego godzono — a zupełnie kto inny miał paść ofiarą...

Wieś i miasto, rolnictwo i przemysł, wymiana ludzi i wytwórczości — są to wszystko arcydoniosłe zagadnienia, będące poza zasięgiem aktualnych rozgrywek politycznych. Pomysł zerwania nici, wiążących miasta i wieś, próby zmącenia naturalnych kontaktów w dziedzinie wymiany produkcji — są zatem postępowaniem, mającym głębsze znaczenie i wywołującym poważniejsze następstwa. Postępowaniem zresztą, sięgającym daleko poza sferę rozgrywek o władzę.

Władzy państwowej w takim wypadku stwarza się tylko kłopoty porządkowe; zmusza się ją, by skierowała swój aparat bezpieczeństwa na teren strajkowy celem zapobieżenia wypadkom naruszenia ładu i celem pilnowania praworządności.

Istotny cios, istotną krzywdę wyrządza się zgoła komu innemu: światu pracy — i na wsi i w mieście.

Podczas ostatniego strajku agitatorzy szermowali wobec chłopów argumentem, mającym ich zagrzewać do wytrwania w bojkocie gospodarczym: patrzcie, już ceny nabiału czy drobiu, kasz czy jarzyn skaczą w górę w miasteczku. Z uradowaną miną obwieszczono to, jako dowód „zwycięskiej" akcji strajkowej.

Sądzimy, że ten fakt raczej powinien był twarze chłopskie przyoblec smutkiem, a nie radością. Bo któż w tym upadku w mieście ucierpiał? Komu dokuczono, nie dowożąc ze wsi produktów? Staroście? Naczelnikowi urzędu skarbowego? Komendantowi posterunku policyjnego? Bynajmniej... **Odczuć to mógł bezpośrednio tylko robotnik w fabryce, rzemieślnik, dzieci w mieście, wszyscy ludzie pracy.**

„Polityczny" efekt zatem — żaden. Ale biedota miejska, proletariat i cały świat pracowniczy bezpośrednio następstwami dotknięty.

A czyż sam chłop wyszedł na tym lepiej? Czy sobie samemu nie wyrządził krzywdy największej? Bo zważmy przecież: ten podział, jaki w produkcji miejskiej istnieje przeważnie: producent jako właściciel warsztatu, a robotnik jako wyłączna siła najemna — w gospodarstwie chłopskim wygląda zupełnie inaczej: chłop jest i właścicielem i robotnikiem. Nie ma więc w strajku dwu klasycznych stron, rozdzielonych barierą prawa własności. Gdy fabrykant unieruchamia warsztat pracy — godzi w robotnika; gdy robotnik fabryczny przystępuje do akcji strajkowej — godzi w fabrykanta. **Ale gdy chłop — właściciel popada w bezrobocie — wymierza cios w siebie samego,** jako pracownika, a gdy jako pracownik zastrajkuje, stwarza trudności sobie samemu jako przedsiębiorcy.

I na tym wszystkim polegał bezsens tej manifestacji politycznej, którą właściwie politycznie żadnych rezultatów dać nie mogła, bo opierała się na fałszywym założeniu i obłędnej zupełnie interpretacji pojęcia strajku.

Chłop jest wielkim realistą życiowym. Uprawa ziemi, przywiązanie do niej, wszystkie czynności, dokonywane przez chłopa w jego życiu gospodarczym — wytwarzają ten realizm. Chłop nie pracuje na „cudzym" i chłop doskonale rachuje: nie logarytmami i pojęciami wyzszej matematyki, ale po prostu „tabliczką mnożenia" i ścisłym obliczeniem „plusów" i „minusów" swej pracy i swej produkcji.

I w tym może tkwi przyczyna, dla której rozpętany ostatnio strajk, a więc pomysł wstrzymania chłopa od wymiany towarowej, a wywołany nie ze zrozumiałych dlań przyczyn gospodarczych, a dla zaspokojenia ambicji politycznych prowodyrów partyjnych — **zawieść musiał poza okolicami, gdzie od dawna rozpętywano namiętności polityczne.**

Bo chłop w Polsce już dobrze sobie uświadomił, że staje się w ten sposób tylko narzędziem w ręku spryciarzy politycznych, a zrywając pomost, wiodący ze wsi do miasta i na odwrót, unieruchamiając wzajemną wymianę towarową, krzywdzi przede wszystkim świat pracy i na wsi i w mieście.

Po wizycie ministra Sandlera w Polsce

Na drodze do dalszego zacieśnienia stosunków polsko-szwedzkich

Szwedzki minister spraw zagranicznych opuścił Polskę. Rozmowy, jakie przeprowadził nasz Gość z ministrem spr. zagranicznych p. Beckiem stanowią niewątpliwie cenny etap na drodze do dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków polsko - szwedzkich i rozszerzenia współpracy obu krajów. Pozwoliły one bowiem stwierdzić **OBUSTRONNĄ** w tym kierunku tendencję oraz daleko idącą zgodność w poglądach na interesujące Polskę i Szwecję zagadnienie z polityki międzynarodowej. Znalazło to wyraz w przemówieniach toastowych obu ministrów pod czas obiadu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych oraz w oświadczeniu min. Sandlera, złożonym prasie polskiej. Min. Sandler podkreślił w nim równoległość polityki polskiej i szwedzkiej, przestrzegających tych samych podstawowych zasad: niezależności, samodzielności, realizmu i tendencji do unikania „wszystkiego, co może przyczynić się do wzrostu niezgody na świecie".

Nie to jest jednak najważniejsze, jeśli chodzi o znaczenie wizyty min. Sandlera w Polsce i zapowiedzianej wizyty min. Becka w Sztokholmie. Wizyty te są wyrazem zbliżenia między Polską a Szwecją, których współpraca leży — jak powiedział min. Sandler — w samej logice rzeczy. Oba państwa leżą naprzeciw siebie u wybrzeży morza Bałtyckiego i mają w tym rejonie szereg wspólnych interesów i wspólnych zainteresowań. Układ stosunków nad Bałtykiem nie może im być obojętny. Nie mając między sobą żadnych spraw, spornych ze współpracy ciągnąć mogą tylko

OBOPÓLNE ZNACZNE KORZYŚCI,

przyczyniając się jednocześnie do stabilizacji pokoju w rejonie nadbałtyckim.

Współpraca polsko - szwedzka jest ułatwiona zarówno wzajemnym szacunkiem, życzliwością i

SYMPATIĄ OBU NARODÓW

jak i tym, że w polityce zagranicznej obu państw istnieje szereg wspólnych zasad i zbieżności. Wprawdzie inne położenie geopolityczne Polski aniżeli Skandynawii dyktuje nam inną politykę. Nie możemy uprawiać polityki ścisłej neutralności i stronić od sojuszów. Ale mimo to między polityką polską a szwedzką istnieją pewne analogie. I my prowadzimy politykę równowagi i nie chcemy się mieszać do cudzych spraw. Mimo zobowiązań sojuszniczych, którym będziemy zawsze wierni i nasza polityka zagraniczna opiera się o system własny i nie zatraciła niezależności, do której tak wielką wagę przywiązuje min. Sandler. Podobnie jak Szwecja jesteśmy też przeciwni jakimkolwiek podziałom Europy na wrogie ugrupowania. Doniosła pod tym względem rola Polski jest zresztą przez opinię skandynawską należycie oceniana.

Z kraju czerwonej utopii

Antypolskie podręczniki szkolne w Sowietach

W młode duszyczki obywateli sowieckich zaszczepia się nienawiść do Polski

W ostatnich kilku latach podręczniki szkolne w Rosji Sowieckiej, traktujące o historii, zostały wycofane z obiegu. Ostatnio powołano tam specjalną komisję urzędową, celem przepracowania nowego podręcznika historii, któryby najbardziej odpowiadał poglądom Stalina z punktu widzenia linii generalnej.

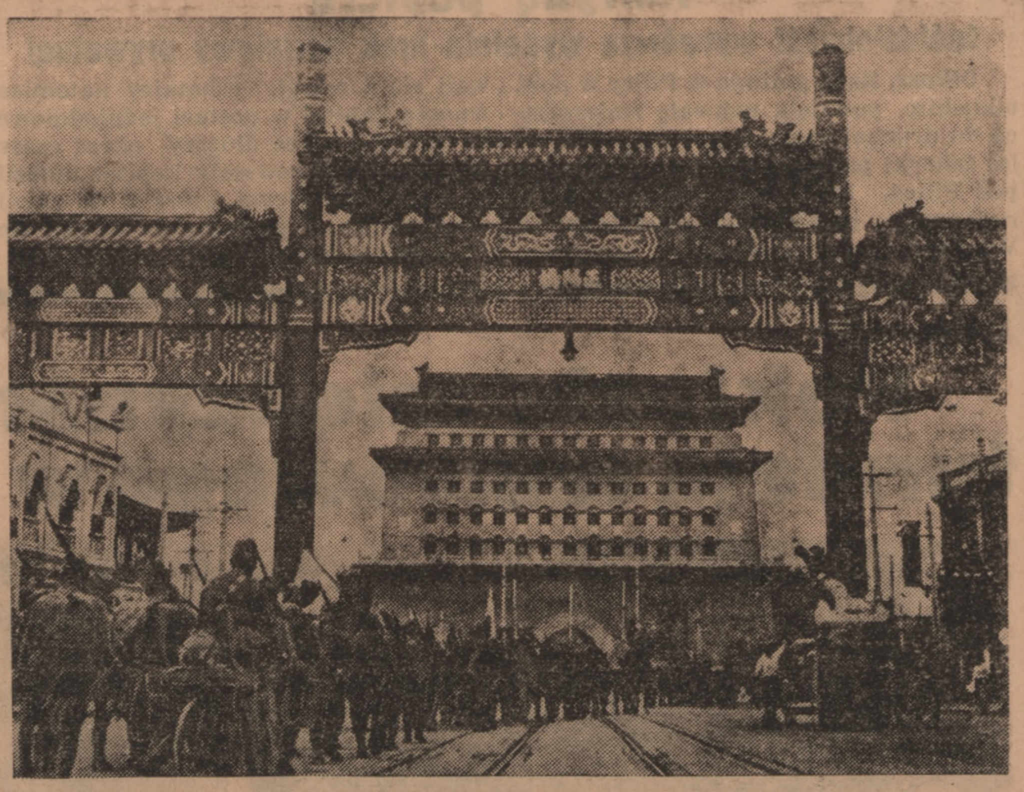
Z obszernego orzeczenia sowieckiej komisji urzędowej dowiadujemy się jednak niezwykle interesujących szczegółów o sposobach i fałszowaniu historii przez uczonych sowieckich oraz o specjalnym nastawieniu imperialistycznym, panującym obecnie na Kremlu. Otóż przede wszystkim autorom podręczników historii komisja zarzuca, iż nie ocenili należycie doniosłości powstania Chmielnickiego, który oddał Ukrainę pod władzę carów moskiewskich.

Według komisji wszystkie dotychczasowe sowieckie podręczniki historii nie dawały pozytywnej oceny chmielnicczyzny i nie wykorzystały należycie tego faktu historycznego dla udowodnienia, że tylko pod władzą Rosji Ukraina może znaleźć zadowolenie swych potrzeb kulturalnych, gospodarczych i politycznych. W orzeczeniu sowieckiej komisji urzędowej znajdujemy na każdym kroku takie wyrazy, jak „walka przeciwko okupacji Ukrainy przez Polskę" i w tym rodzaju. W ten sposób nowy podręcznik historii, na podstawie którego kształcić się będzie młodzież sowiecka został napisany według dawnej recepty, słynnego Iłowajskiego. Traktat Perejasławski, zawarty przez hetmana Chmielnickiego z carem moskiewskim, przedstawia sowiecki podręcznik historii jako fakt pozytywny dla Ukraińców. Historycy sowieccy zapominają przy tym o złamaniu przez carów moskiewskich postanowień traktatu Perejasławskiego oraz o krwawym podboju Ukrainy przez Moskwę jak również o martyrologii przewódców ówczesnej Ukrainy w kazamatach moskiewskich. Nikt inny, jak Piotr I zamordował hetmana ukraińskiego Pawła Połubotka w twierdzy Petropawłowskiej, w nowej stolicy rosyjskiej Petersburga. W owym czasie Rosjanie zakatowali na śmierć arcybiskupa kijowskiego Maciejewicza za to, iż nie chciał uznać zwierzchności synodu moskiewskiego nad metropolią kijowską. Krwawy knut moskiewski katował Ukraińców również w latach późniejszych na całej przestrzeni okupacji moskiewskiej na Ukrainie. Dość przypomnieć tragiczny los genialnego poety ukraińskiego Tarasa Szewczenki, zesłanego do katorgi rosyjskiej.

Praktykę carów moskiewskich powtarzają na Ukrainie komunistyczne rządy rosyjskie. Masowe prześladowania Ukraińców w Sowietach krwawą nicią znaczą okres panowania sowieckiego nad Dnieprem. Lecz właśnie dlatego komunistyczni władcy Kremla ze Stalinem na czele szukają uzasadnienia dla swych krwawych rządów na Ukrainie w przeszłości carskiej Rosji i w polityce despotów moskiewskich. Tego uzasadnienia rząd sowiecki potrzebuje tym bardziej, że w szerokich warstwach ludności Ukrainy mudzi się protest przeciwko nowoczesnemu imperializmowi moskiewskiemu, maskującemu się zręcznie w hasła pozornego internationalizmu. Stalin podchwycił krwawą nić caryzmu boskiewskiego, aby utrwalić panowanie Rosji na Ukrainie.

Przez wydanie takich podręczników Sowiety dążą do stworzenia takiej atmosfery psychologicznej, którąby sprzyjała szerzeniu nienawiści do Zachodu, a specjalnie do Polski.

Moment wkroczenia wojsk japońskich do Pekinu



Moskwa zazdrosna o swe tajemnice

Zakaz wywozu prowincjonalnej prasy sowieckiej

Moskwa. Walka w ZSRR z kryjącym się rzekomo na każdym kroku szpiegostwem zagranicznym przybiera znowu na sile. W tych dniach wyszło rozporządzenie, na mocy którego został **zakazany wywóz i wysyłka pocztą, prowincjonalnej prasy sowieckiej.** Obecnie zagranicę będzie można wysyłać jedynie prasę moskiewską i leningradzką.

Zarządzenie to zostało podyktowane faktem, ze prasa prowincjonalna, nie podlegająca tak surowej cenzurze, jak moskiewska i leningradzka zamieszczała wiele informacyj, na podstawie których można się było zorientować w wielu wewnętrznych zagadnieniach ZSRR. Obecne rozporządzenie kładzie temu kres. Równocześnie prasa moskiewska i leningradzka **będzie specjalnie cenzurowana przez sztab generalny czerwonej armii,** celem uniknięcia przedostawania się informacyj, które mogą być zużytkowane przez obce wywiady.

Otwarcie VI Targów Pałuckich w Żninie

W sobotę, dnia 28 ub. m. nastąpiło uroczyste otwarcie VI. Targów Pałuckich. Otwarcie poprzedziło nabożeństwo w kościele parafialnym.

Żnin, sześciotysięczne miasto powiatowe, przeżywa swoje piękne dni. Zjechało się kilkanaście tysięcy osób, którzy oglądali dorobek regionu własnego i miast sąsiednich.

Targi odzwierciedlają życie gospodarcze i kulturalne Pałuk i są niewątpliwie najlepszą reklamą wytwórczości rodzimej.

Około sto wystawców zajęło siedem wielkich hal targowych oraz tereny niekryte, prezentując swój dorobek z dziedziny przemysłowej, handlowej i rękodzielniczej.

Piękne położenie Żnina i uroczy teren wystawowy (ogród Bractwa Kurkowego) oraz wykopaliska biskupińskie ściągnęły wielką ilość zwiedzających nawet z najodleglejszych stron.

W poniedziałek, dnia 30 ub. m. odbył się wielki zjazd rzemiosła wielkopolskiego, zorganizowany przez Zjednoczenie Rzemieślników Chrześcijan.

W dniach 2 i 3 września odbędą się t. zw. targi kramne. Wszystkie stoiska na targi kramne zajęte zostały przez kupców — chrześcijan.

Niezwykłą atrakcją stanowić będzie wielkie widowisko regionalne na zakończenie Targów dnia 5 września na stadionie powiatowym. Atrakcją tą będą zanikłe częściowo na Pałukach wskutek ucisku zaborców stroje i obyczaje pałuckie.

Do dyspozycji zwiedzających są na terenie targów: biuro informacyjne, agentura pocztowa, bufet i kawiarnia.

X-ty jubileuszowy kurs lekarski w Ciechocinku-Cieplicy

pod protektoratem wicemin. Opieki Społecznej dr. Piestrzyńskiego

W dniach od 3 — 5 września br. odbędzie się w Ciechocinku pod protektoratem wiceministra Opieki Społecznej dr. Piestrzyńskiego Dziesiąty Lekarski Kurs Wakacyjny, połączony ze zjazdem Polskiego Towarzystwa zwalczania gośca.

Zjazd będzie dalszym ciągiem zjazdu tego Towarzystwa, jaki miał miejsce we Lwowie i poświęcony był części teoretycznej zwalczania gośćca.

W kursie weźmie udział — ze względu na osoby prelegentów — szereg wybitnych osobistości ze świata lekarskiego. Wykładowcami będą: 1) gen. Rupert, szef sanitariatu wojskowego, 2) gen. Hubicki, b. minister Opieki Społecznej, 3) senator prof. Michałowicz, 4) prof. Uniwer. J. P. Witold Orłowski i inni znamienitsi uczeni wszystkich nieomal wyższych uczelni polskich.

W programie kursu poza wykładami przewidziane jest m. innymi zwiedzenie nowoczesnych urządzeń zdrojowiska i wycieczka autobusowa do historycznej Nieszawy.

Dla uczestników zorganizowana została również wystawa wyrobów i przetworów farmaceutyczno - lekarskich.

Nie trzeba dodawać, że wobec wysoce aktualnych zagadnień balneoterapeutycznych, będących przedmiotem wykładów, Zjazd będzie miał zasadnicze znaczenie dla polskiego Zdrojowiska.

Minister Oświaty prof. Swiętosławski

opowie przez radio czego oczekujemy od młodzieży

Z okazji rozpoczynającego się nowego roku szkolnego p. min. WR. i OP. prof. W. Świętosławski wygłosi za pośrednictwem Polskiego Radia dwa przemówienia. W sobotę, dnia 4 września, o g. 11.05 przemówienie p. t.: **„Czego Polska oczekuje od swej młodzieży“** skierowane będzie do młodzieży, natomiast w niedzielę, dnia 5 września, o g. 20.40 p. minister Świętosławski mówić będzie do nauczycieli na temat **„U progu nowego roku szkolnego“**.

Zatwierdzenie burmistrza m. Chojnic

Pan Wojewoda Pomorski zatwierdził wybór burmistrza miasta Chojnic, p. Franciszka Sierackiego, którego kadencja próbna skończyła się w połowie sierpnia.

Budowa portu rzecznego we Włocławku

We Włocławku rozpoczęto budowę portu rzecznego na Wiśle. W roku bieżącym wykonane zostaną prace przygotowawcze przy regulacji brzegów Wisły Jednocześnie rozpoczęte zostaną w najbliższych dniach roboty przy połączeniu kolejek dojazdowych wąskotorowych kujawskich z brzegiem Wisły.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 31 sierpnia 1937 r.

Dewizy

Belgia 89.30 — 89.48 — 89.12; Berlin 212,97 — 212,11; Gdańsk 100,00 — 100.20 — 99.80; Amsterdam 292.00 — 292.72 — 291.28; Kopenhaga 117.74 — 117,16 Londyn 26,31 — 26,38 — 26,24; N. York 5,29 i jedna czwarta — 5,30 i pół — 5.28; Kabel 5.29 trzy ósme — 5.30 pięć ósmych — 5.28 jedna ósma; Oslo 132.25 — 132.58 — 131,92; Paryż 19.82 — 19.87 — 19.77; Praga 18.44 — 18.49 — 18.39; Sztokholm 135.65 — 135.98 — 135.32; Zurych 121,60 — 121,90 121,30; Wiedeń 99,20 — 98,80; Włochy 27,96 — 27,76 Helsingfors 11,66 — 11,60; Montreal 5.30 i jedna czwarta — 5,27 trzy czwarte; Tel Aviv 26,38 — 26,24

Tendencja mocniejsza.

Waluty

Belgia 89.48 — 89.05; dolary ameryk 5.29 i pół 5.27; kanadyjskie 5.29 — 5,26 i pół; floreny hol. 292.72 — 291.00; franki franc. 19.87 — 19.75; szwajc. 121.90 — 121.10; funty ang. 26.38 — 26,22; guld. gdańskie 100.20 — 99.80; korony czeskie 17.80 — 17.00; duńskie 117,74 — 116,90; norweskie 132,58 — 131.60; szwedzkie 135.98 — 135.00; liry włoskie 23,80 — 23.10; marki fińskie 11.66 — 11.20; niemieckie 132,00 — 127,00; szylingi austr. 98.50 — 97.00; marki niem. srebr. 142.00 — 136.00; Tel Aviv 26,25 — 25,95.

Akcje.

Bank Polski 104,75; Warsz. cukier 34.25; Węgiel 24.50 — 25.00; Lilpop 51.25 — 52.00; Norblin 64.00;

Tendencja mocniejsza.

Papiery

Poż. wewnętrzna 56.75 — 55,75 — 56.85; inwest. pierwsza em. 69 i ćwierć, druga 68,00, serie drugiej 82.25; poż. konwersyjna 62.00; premj. dol. 38.75; poż. konsolidacyjna 58 i ćwierć — 58 i pół — 58.00 — 58. i ćwierć 2 ost. drobne; poznańskie seria I-sza 57 i ćwierć; 8 proc. ziemskie dol. kupon 28.00; 4 i pół proc. ziemskie —; 5 proc. Warszawy 1933 r. 62.00 — 62.00 i ćwierć; 5 proc. Łodzi 1933 r. 56.00; 5 proc. Radomia 1933 r. 48,13; 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 59,75 — 60.00.

Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów utrzymana.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W POZNANIU. z dnia 31 sierpnia 1937 r.

Orientacyjne jęczmień 673 — 678 gr. 18.00 — 18.50; 700 — 717 gr. 19.00 — 19.25; — owies 19.00 — 19.75, słomy wszystkie gatunki plus 50 gr., reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne. Obrót ogólny 3099. żyta 1055, pszenicy 251, jęczmienia 279, owsa 222.

Robotnicy i chłopi uruchomią nieczynną fabrykę papieru

Spółdzielczość wytwórcza wypełnia brak inicjatywy prywatnej

Olkusz. Rada gminna w Pilicy w pow. olkuskim, powzięła uchwałę zmierzającą do uruchomienia nieczynnej od 6-ciu lat fabryki papieru Werbka i Sławniów pod Pilicą. Nowy warsztat zostanie uruchomiony na zasadach **spółdzielczych**. Wszyscy gospodarze gminy opodatkowali się z morgi, robotnicy natomiast wnoszą kapitał w postaci jednodniowego zarobku przez dłuższy okres czasu. W ten sposób powstały kapitał umożliwi wykupno fabryki, która w tej chwili znajduje się w posiadaniu Banku Gospodarstwa Krajowego.

Programy radiowe

Środa, dnia 1 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.3[illegible] Gimnastyka. 6.38 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka — płyty. 8.00 Przerwa. 11.[illegible] Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.08 Dziennik południowy. 12.15 Przed żniwami w ogródku konkursowym — pogadanka — wygłosi Cezariusz Wyrzykowski. 12.25 Koncert orkiestry Furmańskiego i Dakowskiego. 13.00 Przerwa (Patrz programy lokalne). 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Z mojego warsztatu“ — szkic literacki dr. Tadeusza Kudlińskiego (z Krakowa). 16.15 Koncert w wykonaniu Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.4[illegible] Odczyt. 17.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Konrad Żelechowski — śpiew, Paweł Gedenow — skrzypce. Przy fort. Sergiusz Nadgryzowski. 17.50 Sztuczna benzyna — pogadanka — w oprac. Feliksa Moskalika. 18.00 Chwila Biura Studiów poświęcona radiofonii szkolnej. 18.10 Program na jutro. 18.1[illegible] Melodie taneczne na instrumentach solowych — płyty. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci — XX audycja — Albert Coates — płyty 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Biała Afryka“ — reportaż z płyt w oprac. Serg. Kontera i Ant. Koncewicza (z Wilna). 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Józefa Śmidowicza. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich“ — powieść mówiona Marii Kuncewiczowej (wznowienie). 22.0[illegible] Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry salonowo-jazzowej pod dyr. Wacława Roszkowskiego 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

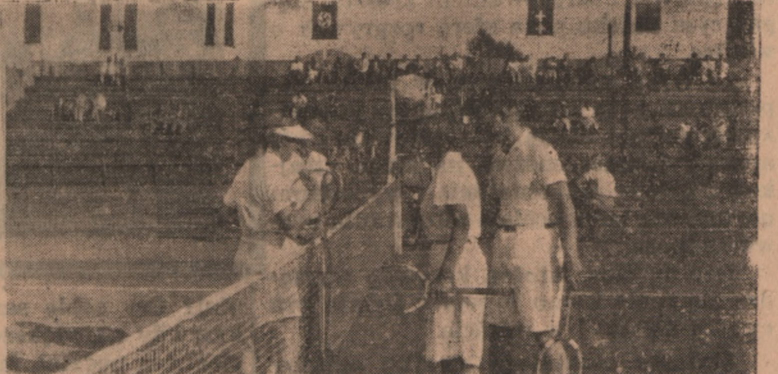
12.15 Skrzynka rolnicza — w opracowaniu inż. Andrzeja Miksiewicza. 13.00 Z oper, baletów i operetek — płyty. 15.00 Tańce w mieście i na wsi — płyta za płytą. 15.20 Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Zofia Bogusławska. 15.40 Wiadomości z Pomorza. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Dwa słynne kwartety smyczkowe — płyty. 18.40 Program na jutro. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.00 Bydgoszcz na naszej fali. Zespół salonowy. W przerwie: Mieszczaństwo bydgoskie — felieton w oprac. red. Konrada Fiedlera. 23.00 Tańczymy — płyta za płytą.

Ze sportu

Pokłosie międzynarodowego turnieju tenisowego w Bydgoszczy



Fragment z otwarcia międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Polski



Para polska Łuniewska — Horain, para niemiecka Neiss — Junszta

Na kortach Bydgoskiego Klubu Sportowego w Bydgoszczy przy ul. Staszica odbywał się przez kilka dni międzynar. turniej tenisowy o mistrzostwo Polski, który zgromadził elitę miłośników i miłośniczek białego sportu nie tylko z kraju całego, ale także z zagranicy jak Austrii, Niemiec, Jugosławii, Rumunii i Wolnego Miasta Gdańska.

Z czołowych zawodników polskich wzięli udział w turnieju: Hebda — Tłoczyński I., Tłoczyński II., Spychała Czajkowski, Gotschalk, Kończak i inni, zaś z pań Głowacka. Łuniewska, Gajdzianka, Zofia Jędrzejowska Matuszewska, Fryszczynowa, etc.

Z zagranicy przybyli znani zawodnicy: Bavorowski i Redl z Austrii, Kować z Jugosławii, Lund, Hendewerk, Falk, Schilf, Richards itd. z Niemiec, Schmidt i Badin z Rumunii, Neiss i dr. Beuter z Wolnego Miasta Gdańska.

Ogółem w turnieju wzięło udział z zagranicy 6 pań i 13 panów oraz 16 zawodniczek i 33 zawodników polskich.

W porównaniu z rokiem ubiegłym turniej tegoroczny obesłany został liczniej i lepiej. W klasie A. panów o puchar Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zgłosiło się 24 graczy. Pań w klasie A. zgłosiło się 23. W ramach turnieju wprowadzono dla panów grę w klasie B oraz turniej juniorek o mistrzostwo Polski i turniej seniorów dla graczy ponad lat 40. Ostatnie dwa turnieje rozgrywane były systemem punktowym, a nie eliminacyjnym.

Turniej cieszył się wielką frekwencją publiczności, której liczba zwiększała się w miarę zbliżania się do finałów. Zwyciężali naogół faworyci. Nie odbyło się jednak bez niespodzianek, jak przegrana mistrzyni Polski Głowackiej do mało dotychczas znanej Niemki Schilf, a Łuniewskiej do Gajdzianki. Ładne zwycięstwo odniósł zawodnik polski Spychała nad znanym zawodnikiem niemieckim Lundem. Świetnie zapowiada się także młody zawodnik polski Kończak, który stawił zacięty opór Bavorowskiemu, znanemu zawodnikowi austriackiemu. Bardzo dobrze zapowiada się także członkini B. K. S. Siodówna. W grze pojedyńczej pań wyłoniono finalistki p. Kować z Jugosławii i Schilf z Niemiec. Finalistami w grze pojedyńczej panów byli Tłoczyński I i Hebda.

Organizacja zawodów, nadzwyczaj sprawna, świadczyła o wielkim nakładzie pracy B. K. S. z p. dr. Nieduszyńskim na czele. Zbudowano nowe i powiększono już istniejące trybuny. Gracze tak krajowi jak i zagraniczni zachwyceni byli kortami bydgoskimi jak i całą organizacją zawodów.

W celu urozmaicenia zawodnikom pobytu odbywały się co wieczór wieczorki towarzyskie, które cieszyły się wielką frekwencją.

W sobotę przybyli z Warszawy przedstawiciele P. Z. L. T. z radcą Olchowiczem na czele, którzy pozostali do końca turnieju.

W sobotę i w niedzielę padał ulewny deszcz, który na pewien czas przerwał zawody.

Z teki zagadnień pomorskich

MIECZYSŁAW BAGIŃSKI

Na peryferiach miast Pomorza wyrasta nowe życie...

Około 17 tysięcy osób na działkach ogródkowych i osiedlowych

(Dokończenie).

Bardzo ważną rzeczą jest ogólna liczba działkowców na Pomorzu. Otóż najnowsza nasza statystyka wykazuje **cyfrę 3.900 osób** (członków Towarzystw Ogródków Działkowych i Osiedli Podmiejskich). W tym — rzecz znamienna — mieści się **2.800 bezrobotnych** pracowników fizycznych i 35 umysłowych. Z cyfr tych wynika, jakie olbrzymie znaczenie społeczne ma na Pomorzu akcja Związku Towarzystw Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich. **⅘ działkowców, to najbiedniejsza ludność województwa,** a tylko ⅕ to stan średni. Dziwnie mały wydaje mi się udział bezrobotnych umysłowych w dobrodziejstwie akcji działkowej. W tej chwili trudno mi sprecyzować przyczyny abstynencji owych sfer na tym polu: mam jednak wrażenie, że wymieniona kategoria ludzi wykazuje jeszcze słabe zainteresowanie tą formą łagodzenia skutków bezrobocia.

Wracam wciąż do znaczenia naszej działalności. Jeżeli obliczymy stan liczbowy rodziny pracownika przeciętnie **na pięć osób,** to dojdziemy do wniosku, **że około 17.000 osób z kategorii najbiedniejszych ma oparcie w kawałku ziemi i czerpie wszelkie pożytki materialne i moralne z bezpośredniego obcowania z przyrodą. Nie jest to dużo w stosunku do ogromu nędzy, do dużej ilości bezrobotnych w miastach i miasteczkach pomorskich.**

Największą przeszkodę na drodze do objęcia naszą akcją większej ilości bezrobotnych stanowi **brak ziemi.** W tej chwili potrzebujemy **czterokrotnego zapasu ziemi, by pokryć istniejące w tej dziedzinie zapotrzebowanie na Pomorzu.**

— Dlaczego na tak pożyteczną akcję nie ma odpowiedniego zapasu terenów?

— Pytanie to zmusza mnie do omówienia **kwestii pomocy,** udzielanej nam na rzecz realizacji naszych celów. Nie ulega wątpliwości, że ze skromnych zasobów składkowych, zwłaszcza przy przewadze członków bezrobotnych, trudno zakładać działki ogródkowe, a zwłaszcza osiedlowe. Skuteczność naszych wysiłków warunkowana jest **wydatną pomocą z zewnątrz.**

Kto winien pomagać? Oczywiście te czynniki, którym zależy na likwidacji ośrodków nędzy. A więc państwo i **samorządy miejskie.** Państwo wywiązuje się dobrze z tego zadania **przez świadczenia z Funduszu Pracy,** miasta zaś **różnie.** Są zarządy miejskie, które nie szczędzą na to ni mienia ni grosza, oddają bezpłatnie miejscowym Towarzystwom Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich **znaczne tereny miejskie, finansują urządzenie działek, wspierają wszelką w tej dziedzinie inicjatywę, ba nawet same występują z inicjatywą i propozycjami.** Do tej kategorii miast należą: Grudziądz, Wejherowo, Gniew Świecie, Lidzbark, Wąbrzeźno, Tczew, Chełmża (miasto najbiedniejsze, a mimo to daje dużo). Ostatnio zaś **Kuria Biskupia** w Pelplinie przydzieliła gratis znaczne grunta. Obecnie rusza się także **Gdynia,** gdzie terenów udziela bezpłatnie Towarzystwo Budowy Osiedli, będące — jak wiadomo — instytucją komunalną.



Widok na działki osiedlowe w Gniewie.

Największym bodaj ośrodkiem działkowców jest Grudziądz, miasto przemysłowe, **cierpiące na dotkliwe bezrobocie.** Rozmach eksperymentów i inicjatywy na tamtejszym terenie jest niezwykle żywy i rodzi owoce społecznie naprawdę piękne.

Istnieją jednak miasta, które **nie doceniają znaczenia akcji i rade skąpić na taki cel.** Niema natomiast miasta, które odżegnywałoby się zupełnie od tej akcji. Tylko **ich stosunek do niej jest zbyt chłodny.** Przyszłość niedaleka ten stan rzeczy zmieni na lepsze, gdyż akcja ogródków działkowych i małych osiedli podmiejskich jest po prostu koniecznością życiową.

— Jaka jest forma pomocy Funduszu Pracy?

— Różnoraka. Jednak głównie instytucja ta finansuje urządzenie działek (woda, ogrodzenie i zasiewy). Czyni to tylko tam, gdzie **75 procent członków miejscowego Towarzystwa Ogródków Działkowych i Osiedli Podmiejskich stanowią bezrobotni.** Kandydatem na działkę finansowaną przez Fundusz Pracy może być albo bezrobotny, albo pracownik, którego dochód miesięczny nie przekracza wartości zasiłku ustawowego. **Pierwszeństwo mają bezrobotni, obarczeni liczną rodziną.**

Polityka kierownictwa akcji zdąża do tego, by w każdym lokalnym ośrodku działkowców znajdowało się **25 procent członków,** zarobkujących i średnio sytuowanych; nie ulega bowiem wątpliwości, że element lepiej materialnie uposażony **wykazuje większą inicjatywę i ruchliwość. Te 25 proc. podciąga w pracach organizacyjnych i ogródkowych przeważającą masę członków bezrobotnych.**

— Należy przypuszczać, że wśród działkowców, żyjących zwarcie jeden obok drugiego, wytworzyło się ciekawe życie społeczne. Łączy ich bowiem wspólne umiłowanie przyrody i ziemi, wspólna praca i podobne zainteresowania, a co najważniejsze, bliskie sąsiedztwo. Może p. poseł powie nam coś na ten temat?



Grota z Matką Boską na terenie działek osiedlowych w Lidzbarku zbudowana przez prezesa miejscowego Tow. Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich p. Świtaja.

— Są początki organizowania życia społecznego i kulturalno - oświatowego w poszczególnych ośrodkach lokalnych. N. p. w Tczewie miejscowe Towarzystwo Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich wybudowało na swoim terenie **Dzieciniec**, rodzaj ochronki, w której w czasie nieobecności rodziców przebywają dzieci biedniejsze pod opieką pielęgniarki. Obecnie chcemy zdobyć fundusze na budowę **świetlic lub przynajmniej szałasów drewnianych** w ośrodkach działkowców, gdzie mogłyby się odbywać zebrania.

Z naszych zamierzeń zasługuje jeszcze na uwagę **opracowanie planu stworzenia jakiegoś przemysłu ludowego wśród bezrobotnych działkowców.** Obserwujemy już początki w Grudziądzu, gdzie propaguje się zielarstwo lecznicze, na Kaszubach zaś rozpowszechniamy produkcję haftów kaszubskich. Jakie będą rezultaty tego eksperymentu, trudno stwierdzić.

— Z objaśnień p. posła wynika, że akcja ta jest naprawdę twórcza i pionierska, a znaczenie jej wkracza w dziedzinę przebudowy struktury społecznej. Winne ją otaczać najcieplejszą opieką rząd, samorząd i społeczeństwo.

— Tak jest owe działki ogrodowe i osiedlowe, to źródło nowego życia i nadziei wśród pustynnej martwoty doby kryzysu....

Oświata i kultura na Pomorzu

Doniosłe znaczenie Pom. Teatrów Ludowych w życiu naszego regionu

Rozmowa z prezesem Pom. Zw. Teatr. Lud. p. Ratajskim

Nie wszyscy sobie zdajemy sprawę z ciężaru gatunkowego słowa „regionalizm". Termin ten jest często w użyciu, powtarzamy go przy każdej okazji, a jednak tak mało wczuwamy się w istotę i potrzeby regionalizmu pomorskiego.

Nie będziemy się wdawali teraz w analizę pojęcia przytoczonego wyżej. Podejdziemy do rzeczy nie od teoretycznej strony lecz praktycznej. Pokażemy co się u nas na tym polu robi a co się robi gdzieindziej.

Jednym z przejawów życia regionalnego naszej dzielnicy jest działalność Pomorskiego Związku Teatrów Ludowych z siedzibą w Toruniu.

Któż z nas słyszał o podobnym towarzystwie? Zdaje się nie wielu, a i ci, co o nim słyszeli nie zawsze zdają sobie dokładnie sprawę z zakresu działalności tej pożytecznej placówki społeczno - kulturalnej.

Chcąc zebrać garść informacyj na temat przejawów naszego życia regionalnego na Pomorzu, udaliśmy się do prezesa Pomorskiego Zw. Teatrów Ludowych p. radcy Ratajskiego. P. Ratajski na tym polu, jak i na polu śpiewaczym pracuje już od lat 40-tu. Taki szmat czasu pracy organizacyjnej daje już mu podstawę do zabierania głosu w sprawach, które nas wszystkich obchodzić powinny. Na Pomorzu p. Ratajski ma już 17 lat pracy za sobą. Odznaczony Krzyżem Niepodległości i najwyższą Odznaką śpiewacką, obecny prezes Pom. Zw. Teatrów Ludowych w życiu naszego regionu zdobył sobie rzetelny tytuł do szczerego uznania.

— Czy mógłby nam p. prezes dać krótki szkic monografii Pom. Zw. Teatrów Ludowych? — zadajemy wstępne pytanie.

— Bardzo chętnie. Związek powstał w roku 1920 z inicjatywy ks. Strogulskiego p. Fryaufa, i przy udziale mojej osoby. Praca narazie szła dość opornie. Pomorze nie znało takiego związku, bo Niemcy celowo tępili wszelkie odruchy regionalne.

— Jakiż cel i zadanie ma Związek?

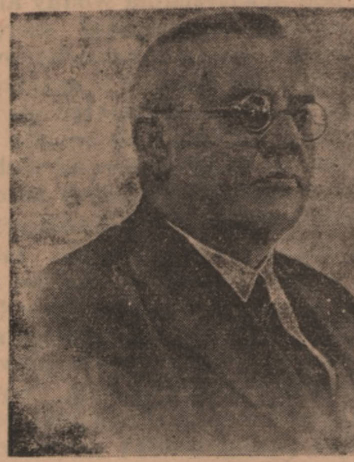
— Zadaniem Związku jest tworzenie zespołów amatorskich o charakterze teatrów ludowych, które tym się mają różnić od teatrów zawodowych, że swój repertuar opierają wyłącznie na sztukach, mających podkład regionalnych obrzędów, zwyczajów na inscenizacjach pieśni ludowych w oparciu się o chóry wiejskie itd. Związek ma za zadanie przeciwstawić się akcji żywiołów obcoplemiennych, które na Zachodzie grubo subsydiowane rozwijają ożywioną działalność społeczno - oświatową. Jak dalece podobne związki niemieckie są u nas popierane przez czynniki nam bliżej nie znane dowodzi fakt, że otrzymują one na swą akcję około 2 milionów marek.

— A jakimi środkami my rozporządzamy?

— Prawie żadnymi. Otrzymywaliśmy z początku skromną dotację ze Starostwa Krajowego, lecz i to ustało. Utrzymujemy się z wypożyczania kostiumów. Ale to są grosze wobec tych zadań jakie mamy tu do spełnienia.

— Jak Pomorze ustosunkowało się do idei teatrów ludowych?

— Stwierdzam wielkie dla tej idei zrozumienie. Dość wskazać na to, że w krótkim stosunkowo czasie naszej działalności wysunęliśmy się na trzecie miejsce w naszej organizacyjnej hierarchii. Najstarszym Związkiem jest Związek lwowski, dalej idzie warszawski, następnie pomorski śląski, lubelski itd. Najbogaciej wyposażony w kostiumy, bibliotekę jest związek śląski.



Józef Ratajski.

— A czy za granicą istnieją podobne Związki?

— Ależ naturalnie. Specjalnie docenia taką organizację o podobnych założeniach ideowych jak nasze Mussolini, traktując ją jako potężny środek propagandowy. We wszystkich regionach państwa włoskiego jest niejako przymus organizacyjny. Teatry Ludowe muszą wskrzeszać dawne tradycje, nawet już dawno zamarłe. Na cały rok wydany jest specjalny kalendarz obrzędów jako wytyczna wskazówka dla teatrów. Nie mniejszą uwagę teatrom ludowym poświęca Rosja bolszewicka, która w tym widzi ogromny środek propagandowy. I w Niemczech od roku 1925 powstają organizacje teatrów ludowych wzorowane na naszych teatrach. I z dumą możemy sobie powiedzieć że organizacja teatrów ludowych w Polsce stoi na jednym z pierwszych miejsc i słusznie w oświacie pozaszkolnej jest czynnikiem pierwszorzędnym, którego znaczenia jeszcze dziś tak bardzo nie doceniamy.

Rozwój teatrów ludowych na Pomorzu to pozycja w naszym życiu regionalnym poważna, poważnych wymaga środków, ale też i owoce tej pracy dla podniesienia zbiorowej kultury społeczeństwa na wyższy szczebel, przy życzliwym ustosunkowaniu się czynników miarodajnych, nie dadzą dość długo na siebie czekać.

L. S.

Uroczystości sienkiewiczowskie w Okrzei

Celem uczczenia pamięci wielkiego pisarza, Henryka Sienkiewicza, budowany jest od 1931 r. w Okrzei, miejscu urodzenia twórcy „Trylogii" kopiec, który w niedługim czasie będzie całkowicie ukończony. Pozostaje jeszcze do wykonania architektoniczne zakończenie kopca oraz prace nad odpowiednim otoczeniem kopca.

Wobec tego, że w roku przyszłym przypada 50-lecie „Trylogii", komitet budowy kopca - pomnika Henryka Sienkiewicza zamierza zorganizować w Woli Okrzejskiej uroczystości sienkiewiczowskie, zakrojone na szeroką skalę. Uroczystości te będą połączone z aktem oddania społeczeństwu nowowzniesionego kopca.

Pocałunki w teatrze są czyste i — bez namiętności

Znany aktor holenderski Bernard Bernsen wydał ciekawe dzieło osnute na tle swych wspomnień teatralnych. Osobny rozdział poświęcił Bernsen życiu zakulisowemu, które w mniemaniu ogółu uchodzi za niemoralne. Tymczasem w rzeczywistości służba aktorska uniemożliwia jakiekolwiek głębsze nastroje liryczne, które są tylko złudzeniem. Na dowód swych twierdzeń aktor oświadczył, że 95 proc. pocałunków, jakie składane są na scenie przez zakochane pary nie mają w sobie nic z namiętności. Zapał, jaki widoczny jest wśród publiczności na widok całujących się artystów wywołuje wśród ludzi teatru uśmiech pobłażania.

Między osobami oddanymi sztuce istnieje zaufanie, wierność i czystość intencji, dlatego też nie może być mowy o namiętnościach.

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

49)

Powieść

— Dziecko! — jęknęła. — Zraniłeś mnie w samo serce. Czekaj! Nie mów już nic. Wiem przecież, że nie przerobię twoich przekonań. Weź te pieniądze, weź — odpychała gorączkowym ruchem garść banknotów. — Zawołaj Johanna. Niech odwiezie je natychmiast sołtysowi. Nie chcę, aby rodzone dziecko zarzucało mi... zdradę... — zaszlochała.

— Mamo! Najdroższa!..

Alfred klęczał już u jej nóg, okrywając pocałunkami drżące ręce, które nagle zwiotczały dziwnie, stając się żałośnie bezsilne, jakby w tym krótkim momencie moralnego zmagania wyczerpała się doszczętnie cała energia księżny.

— Dziękuję ci, mamo — mówił Alfred wzruszonym głosem. — Ale słuchaj! Nie powiedziałem ci jeszcze wszystkiego o sołtysie i jego synach. Chciałem, abyś powzięła postanowienie z własnego wyrozumienia, nie zaś pod wrażeniem tego, co mogę ci oznajmić. Teraz powiem... To Wilhelm Ernin wraz z braćmi napadł na mnie tamtej nocy, wiesz...

* * *

—... i teraz sam nie wiem już, co mam robić — kończył Alfred. — Matka postąpiła jak najszlachetniej. Pieniądze odesłaliśmy sołtysowi, a adwokat księżny otrzymał polecenie podjęcia kroków dla rozparcelowania łąk lubartowskich między trzy czy cztery wsie, których grunty z nimi graniczą. Tylko..., że to nie ratuje matki w jej kłopotach. Tamte wsie są biedne. Może uda im się zaciągnąć zbiorową pożyczkę, ale to bardzo długa droga.

— Innej jednak nie było, panie Alfredzie. Tak mi się zdaje przynajmniej — powiedziała z przekonaniem Anka. — I proszę się nie martwić — dodała nieśmiało. — Postąpił pan jak prawy Polak, a co się tyczy księżny, to nie mam dla niej dość słów uznania. No, niechże się pan tak nie martwi. Ja bardzo proszę — powtórzyła znowu miękko, spojrzawszy przelotnie na towarzysza i widząc jego zasmuconą twarz: — trzeba mieć trochę wiary — dokończyła ciszej. — Opatrzność takie czyny wynagradza.

— Chciałbym w to wierzyć — odezwał się równie cicho Alfred.

Siedzieli oboje na krawędzi drewnianego mostku, przerzuconego ponad bardzo wąskim w tym miejscu Dunajem. Woda była tu dość płytka, na dwa do trzech łokci najwyżej, a tak przeźroczysta, że mogli obserwować z łatwością całe ruchliwe życie stawu. Jakże żyzne musiało być podłoże, na którym tak bujnie i tak obficie rozkrzewiła się różnorodna roślinność podwodna. Tuż pod powierzchnią wodny aloes, łudząco podobny do agawy, rozpościerał szeroko kłujące liście, gdzie niegdzie widniały szmaragdowe kępki wodnego mchu, ówdzie zaś nenufar — egzotyczny przeżytek dawno umarłej epoki, trzymając się silnie korzeniami ilastego dna, roztoczył na wodzie liście płaskie jak małe półmiski, między którymi bielały urocze kwiaty o wnętrzach pełnych złocistych pręcików.

Wśród tych zarośli podwodnych trwał ruch, pleniło się bujne życie. Oślizgły miętus gramolił się leniwie w kępach aloesu, ocierał z lubością ciemny grzbiet o szorstkie łodygi. Gdzie indziej jak strzała przemknął szybki szczupak, goniąc zażarcie jakąś drobną rybkę i, dotykając nieledwie zwieszonych tuż nad woda dwóch par bosych stóp, wypłoszony zapewne przez jakiegoś wroga, przepłynął pod mostkiem wąż-zaskroniec, prując gładką powierzchnię wytwornymi skrętami zwinnego ciała, podobnego do zielonawej wstęgi.

— A to co znowu za licho? — zawołał Alfred spoglądając ze zdumieniem na dalszą część stawu. — Czyżby jakiś nieznany potwór?

Rzeczywiście. Spomiędzy sitowia, zarastającego gęsto lewy brzeg stawu, wypłynęło w tej chwili coś, przypominającego potwornie wielkiego, czarnego jak atrament, węża. Podobieństwo potęgowały ruchy nawskroś wężowe, ale złudzenie pierzchło, gdy mniemany wąż, napotkawszy po drodze przeszkodę w postaci grubej łodygi nenufara, rozdwoił się nieoczekiwanie, aby w ślad za tym połączyć się znowu w jedność.

— Ach, to są tylko kijanki — powiedziała Anka. — Młode ropuchy, wie pan. Są tu ich tysiące i tysiące. Wczesną jesienią wyjdą już z wody i wieczorami będzie od nich rojno na wszystkich polanach. Na zimę włażą podobno do podziemi. E, bo pan nie wie pewnie. Mówią, że Dunaj podziemnym kanałem łączy się z tym stawem z lochów.

— Ale czyż to możliwe, żeby w podziemiach był jakiś staw — powątpiewał Alfred. — Chodziłem przecież tyle razy po piwnicach pałacowych. Urządziłem tam sobie nawet pracownię i nigdzie nie napotkałem na żadną wodę. Wilgoć, owszem. Tego tam nie brak. Musiałem nawet kazać uszczelnić specjalnie ściany mojej pracowni.

Anka podniosła się energicznym ruchem.

— No, dosyć już zmarudziliśmy. Czas na nas — powiedziała.

— Prawda — przypomniał sobie Alfred. — Miała mi pani przecież pokazać to tajemnicze wejście do lochów pod tarasem. Ale mówiła pani, że to się łączy jakoś ze wschodem słońca. Czy nie jest za późno?

— Nie. Słońce właśnie tylko co oświeciło źródło i teraz dopiero będę mogła odnaleźć dźwignię.

Na współ zarośniętą ścieżką, na której zdążyła już obeschnąć rosa, podeszli do podnóża masywnej skarpy. Wielkie cegły gotyckie, z których zbudowano ją przed wiekami, od dawna już zlały się w jednolitą całość. Nawet wysokie ostrołuki wnęk sprawiały wrażenie naturalnych zagłębień, ukształtowanych fantastycznie, ale powstałych pod wpływem wyłącznie czynników atmosferycznych. Skarpa miała pozór ciemnokrwistej skały, tak gładkiej, że nie imał się jej powierzchni nawet mech czy siwy porost. Nigdzie nie dostrzegłbyś bodaj najdrobniejszej szczeliny, a jednak... Alfred przez chwilę miał wrażenie, że śni. To, co się stało, było tym więcej nieoczekiwane, że tylko co z pewnym zniecierpliwieniem patrzył na Ankę, która podeszła do kamiennego lwa, wyrzucającego z paszczy strugi zimnej, lśniącej w słońcu jak srebro wody, i szybkim ruchem zagłębiła obydwa wielkie palce rąk w jego oczodołach. Nie rozumiał powodów tej dziwnej manipulacji. Widział jednak, że dziewczyna natęża wszystkie siły. Widział jak poczerwieniała jej twarz i naprężyły się mięśnie ramion, poruszył się więc chcąc podążyć z pomocą, ale zatrzymał się, bo w tej chwili gdzieś w pobliżu rozległ się szczególny, głuchy trzask, mimo woli więc prawie zwrócił w tę stronę oczy i ujrzał rzecz zdumiewającą.

Skarpa miała trzy wnęki. Pierwsza z nich była niemal całkowicie przysłonięta przez rozrośnięty bujnie krzew dzikiego bzu, obsypanego ogromnymi kiściami słodko pachnącego białego kwiecia. Środkową zajmowała wielka płyta z kamienną głową lwa. Trzeciej nie zasłaniało nic. I w tej trzeciej właśnie ku zdumieniu Alfreda otworzyła się nagle próżnia. Stało się to z taką błyskawiczną szybkością, że młody człowiek zaledwie zdążył zauważyć, jak wielki blok o strzelistych kształtach wnęki, stanowiący ścianę jej wgłębienia, zapadał się w ziemię, odsłaniając w grubych murach wolne przejście.

— Sezam otworzył się — zabrzmiał żartobliwy głos Anki.

Dziewczyna zbliżyła się tak niedosłyszalnie, stąpając bosymi stopami, że Alfred zadrżał nerwowo na dźwięk jej głosu, podekscytowany tym, co stało się tylko co w jego oczach.

— Jak to pani zrobiła? — spytał naiwnie.

— Zwyczajnie. Pocisnęłam po prostu odpowiednią sprężynę — roześmiała się. — Muszę się panu zresztą pochwalić, że to było moje własne odkrycie. Kiedyś zauważyłam, że w pustych oczach lwa błyszczy coś, jakby dwa metalowe guziki, a kiedy zaczęłam przy tym majstrować, otworzyło się o przejście. Byłam wtedy tak samo zdziwiona jak teraz pan. No, ale nie traćmy czasu. Ma pan latarkę? Jeżeli nie, to szkoda gadać — dodała rezolutnie. — Bez światła nie opłaciłoby się zapuszczać do lochów.

Alfred nie zapomniał latarki. Wyjął ją teraz z kieszeni i nie bez pewnej dumy pokazywał swej towarzyszce skomplikowaną suchą baterię własnego wynalazku.

— Daje światło trzykrotnie silniejsze od zwykłej i może się palić sześćdziesiąt godzin bez przerwy, nie tracąc nic na mocy światła — wyjaśniał. — Tyle więc czasu moglibyśmy pozostawać w podziemiach na wypadek, gdybyśmy się zabłąkali.

— Tylko, że pomarlibyśmy zapewne z głodu — oświadczyła Anka ze śmiechem. — Ale nie obawiajmy się tego. Nie grozi nam zabłąkanie. Chodźmy już.

Alfred i Anka weszli do przepastnej wnęki.

— Ostrożnie — ostrzegała go Anka. — Tam są schodki. Dziesięć stopni. Policzyłam je kiedyś. Uprzedzam jednak, że stopnie są bardzo śliskie, no i że ubranie będzie w niebezpieczeństwie. Tam dalej przejście jest tak niskie, że trzeba będzie prawie pełzać, aby się dostać do prawdziwego Sezamu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ks. Kentu w Jugosławii



Po kilkudniowym pobycie w Polsce księstwo Kentu udali się do Jugosławii na dalszy odpoczynek. Wakacje spędzają na zamku Brdo niedaleko Kragne. Na zdjęciu widzimy ks. Kentu w towarzystwie ks. regenta Pawła.

WRZESIEŃ 1 Środa

KALENDARZYK.

Środa, 1. 9. — Idziego.
Czwartek, 2. 9. — Stefana.
Piątek, 3. 9. — Izabeli.

Z miasta

— **Prywatna 6-klasowa szkoła powszechna koedukacyjna p. w. św. Kazimierza w Bydgoszczy,** ul. Cieszkowskiego 6, przygotowuje wzorowo dzieci do gimnazjum. Wychowanie religijne. Lokal wygodny, odnowiony. Bezpłatne komplety języka niemieckiego i francuskiego. Początek roku szkolnego dnia 3 września. Zbiórka dzieci o godz. 8,30.

Przyjmuje się również zapisy dzieci od lat 3 do 6 do przedszkola z konwersacją francuską.

Informacje od godz. 11 do 13 i od 17 do 18, tel. 12-03.

— **Francuskie kursy „Sekwana“, ul. Cieszkowskiego nr. 6** I. p., prowadzone przez dyplomowaną siłę z Grenoble p. **E. Potocką,** zostaną otwarte 15 września rb. Poza tym będą się odbywały nadal lekcje języków nowożytnych (francuskiego, niemieckiego, angielskiego) dla dorosłych i młodzieży szkolnej, pomoc w nauce, konwersacja, gramatyka, literatura). Informacje i zapisy codziennie od 17 do 18-tej, ul. Cieszkowskiego 6, I. ptr.

— **Biblioteka Ludowa znów otwarta.** Podaje się do wiadomości Szan. Czytelników, iż biblioteka ludowa otwarta jest dla publiczności począwszy od dnia 1 września br. codziennie w godzinach normalnych od 12 do 13 oraz od 17—19.

— **Sekretariat Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami** mieści się na ul. Litewskiej 14 (Bielawki). Godziny przyjęć od 2—5. Zarząd uprasza o zgłaszanie do sekretariatu wszelkich stwierdzonych faktów znęcania się nad zwierzętami.

— **Pomorski Związek Pracowników Handlowych** urządza w niedzielę, dnia 5 bm. wycieczkę do Kruszwicy (zwiedzenie fabryki Makowskiego) i Inowrocławia. Zgłoszenia u kol. Kwiatkowskiego, firma Molenda i Syn, ul. Gdańska.

— **Sekcja uczniów kupieckich** urządza w niedzielę, dn. 5 bm. wycieczkę do Kruszwicy i Inowrocławia. Przyjmowanie zgłoszeń w sekretariacie przy ul. Marszałka Focha 12 od godz. 19—20.

— **Dzieci szkoły ćwiczeń przy Państw. Seminarium Nauczycielskim** rozpoczną rok szkolny w dniu 3 września br. i winny się stawić tegoż dnia o godz. 8 min. 15 w budynku szkolnym.

— **Utrudniony ruch kołowy.** Starostwo Grodzkie podaje do publicznej wiadomości, że z powodu rozpoczęcia robót usypania nowych powłok szosowych — ruch kołowy na szosach: Toruńskiej, Fordońskiej i Szubińskiej w miesiącu sierpniu i wrześniu będzie utrudniony.

— **Książeczki oszczędnościowe dla młodzieży szkolnej** rozprowadzi Oddział Bydgoski Banku Związku Spółek Zarobkowych za pośrednictwem następujących księgarń: B-ci Bażańskich ul. Gdańska 17, N. Gieryna Plac Teatralny 6, Stanisława Jankowskiego Gdańska 51, Długa 76, Wełniany Rynek 6.

— **Wystawa zbiorowa** dzieł Leona Wyczółkowskiego, Konstantego Laszczki i dokumentów prezesa Kierskiego przy ul. Bronisława Pierackiego (b. gmach Internatu Kresowego) jest otwarta: w dni powszednie od godz. 9,30—18, w soboty od godz. 10,30 do 16-ej, a w niedzielę i święta od godz. 11 do 14-ej. Wstęp na wystawę wynosi dla dorosłych 30 gr., a dla młodzieży 25 gr.

— **Dyrekcja gimnazjum kupieckiego** zawiadamia, iż nabożeństwo w kościele Klarysek na rozpoczęcie roku szkolnego odbędzie się 3 września.

Zbiórka w szkole o godz. 9,15. Egzaminy wstępne do Jednorocznej Szkoły Przysposobienia Kupieckiego odbędą się 2 września o godzinie 8 rano w gmachu przy ul. Jagiellońskiej 11.

— **Wieczorny kurs handlowy przy miejskim gimnazjum kupieckim** rozpocznie się 8 września o godz. 7 wieczorem. Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretariat ul. Jagiellońska 11 tel. 16-61.

— **Wpisy do ochronki „Caritas“.** Ochronka B. O. Caritas przy ul. Szczecińskiej 8 przyjmuje wpisy dzieci na nowy rok szkolny od dnia 1—3 września w godz. 9—12 południe.

— **Dziś otwarcie wytwornej kawiarni i restauracji „Pod Orłem“.** Po gruntownym remoncie, według najnowocześniejszych wzorów malarskich sala kawiarni przedstawia się niezwykle imponująco. Nowy zarząd nie szczędził starań i kosztów ażeby lokal posiadał nadal charakter reprezentacyjny i był zaszczytnym miejscem rendez-vous“ elity towarzyskiej Bydgoszczy. Wieczory urozmaicać będzie doborowy zespół solistów-muzyków pod dyr. znanego wirtuoza równocześnie doskonałego śpiewaka p. Henryka **Doriana.** Ażeby przywrócić dawniejszą świetność kuchni **„Pod Orłem“,** zakres gastronomiczny powierzono wybitnym mistrzom sztuki kulinarnej pod kier. znanego smakoszom stolicy, genialnego Jana **Downera.** — Dział cukierniczy również postawiono na wysokim poziomie, o czym będą mogli przekonać się znawcy łakoci. A więc **dzisiaj wszyscy „Pod Orła“!**

— **Ważne uproszczenie meldunkowe.** Wydział ewidencji ludności podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 1 września br. zgłoszenia i karty meldunkowe wypełniać należy tylko w jednym egzemplarzu, a karty dla cudzoziemców w dwóch egzemplarzach. Przy tej sposobności wydział zwraca uwagę na staranne i należyte wypełnianie kartek meldunkowych. Kart wypisanych nieczytelnie ,niewyraźnie, kreślonych lub skrobanych, albo nie wypełnionych należycie biura meldunkowe nie będą przyjmować. Przy wypełnianiu formularzy należy mieć na względzie, że na ich podstawie miasto prowadzi ewidencję ludności i że informacje każdej rubryki mają swój cel i przeznaczenie.

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia na Bielawkach** organizuje w niedzielę dnia 5 września rb. wycieczkę do Opławca. Wyjazd z dworca kolejki powiatowej na Okolu o godz. 13. Cena przejazdu w obie strony 50 gr., dzieci płacą połowę. Na miejscu będą wielkie niespodzianki. Własny bufet. Czysty zysk przeznacza się na biednych. Mamy nadzieję, że społeczeństwo bydgoskie licznie weźmie udział w wycieczce i tym samym poprze szlachetne cele Stow. Pań Miłosierdzia.

Dzień w Bydgoszczy

Gawędy

To, co „uchodzi“

Dwie rzeczy, na które — obok kryzysu — zawsze się narzeka i na które biadano już dawniej, w czasach przedkryzysowych, to moralność i grzeczność.

Jestem człowiekiem zbyt ostrożnym, abym miał nieopatrznym jakimś słówkiem rozpętać namiętną dyskusję na temat moralności dawnej i obecnej, przyznając wyższość jednej z nich, a zarazem zbyt nowoczesnym, by zachwycać się grzecznością z przed lat kilkudziesięciu, o której przecież nie zawsze się tylko dobrze słyszy i potępiać w czambuł wychowanie młodzieży dzisiejszej.

Byli zawsze, są i będą ludzie grzeczni i niegrzeczni. Na to nie ma rady. Dziś może jest tych ostatnich więcej niż kiedykolwiek, ale to jeszcze nie najgorsza rzecz. Istota ogólnego zgburowacenia tkwi raczej w zmianie kwalifikacji rzeczy dopuszczalnych i niedopuszczalnych. To, co dawniej było nie do pomyślenia — dziś uchodzi, co niedawno jeszcze nie „uchodziło“ — obecnie, w wielu wypadkach jest postępowaniem zasługującym na pochwałę. Począwszy od obowiązujących ubiorów, które dziś rzadko kiedy kogoś obowiązują, do kwestii ustępowania miejsca kobietom i osobom starszym — wszystko to jakoś zmieniło się gruntownie.

Przed kilku dniami byłem świadkiem takiej oto scenki.

Pewien pan poprosił w autobusie jednego z rozpierających się na trzyosobowym siedzeniu młodzieńców, by usunął się nieco, umożliwiając zajęcie miejsca stojącej obok kobiecie. Elegancki młodzian z bransoletą na przegubiu ręki obruszył się brzydko, stwierdzając, że „chwilowo“ sam dysponuje swoją osobą, a poza tym — wyrósł już z tego, by ustępować miejsca innym.

Jak należało rozumieć to ostatnie powiedzenie — nie wiem. Widocznie stwierdzeniem, „że wyrósł już z tego“ chłopaczek chciał powiedzieć, że zmądrzał życiowo.

Bo i tak można to zrozumieć, jeśli się zważy, że tego rodzaju „detale“ uchodzą dziś często za dobrą monetę.

Bądź co bądź niejednym młodzieńcom przydałaby się lekcja grzeczności.

Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne

(dyr. W. Winterfeld)

najstarsza uczelnia muzyczna w miejscu (istniejąca 34 lata), kształci od pierwszych początków do wyżyn artyzmu. Nauka obejmuje: śpiew solowy, grę na fortepianie, instrumenty smyczkowe i dęte, organy (muzykę kościelną), klasę dla dyrygentów, całk. teorię, śpiew chóralny, muzykę kameralną i orkiestrową. Nowowstępujących uczniów przyjmuje sekretarki Gdańska 54. Ulgi dla urzędników. Zniżki kolejowe dla zamiejscowych.

Kronika policyjna

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Zatrudnionemu w fabryce wyrobów metalowych przy ul Nowodworskiej 26 robotnikowi Stefanowi Koteckiemu (Kujawska 1) spadł podczas pracy ciężki młot na nogę. Rannego opatrzył lekarz z miejskiego pogotowia ratunkowego.

— **Kradzież pierścionka.** P. Antoniemu Szóstakowi (Mirosławskiego 4) skradziono pierścionek z szuflady nocnego stolika.

— **Porażenie prądem.** P. Rudolf Klasen (Płocka 6) został porażony prądem elektrycznym przy rogu ulic Jagiellońskiej i Bernardyńskiej. W stanie ciężkim odstawiono go do szpitala.

— **Kradzież zegarka.** Z mieszkania p. Leokadii Wilman (Sienkiewicza 18) skradziono zegarek bransoletkowy wartości 25 zł. O dokonanie kradzieży podejrzany jest chłopiec, który przyniósł p. W. do mieszkania zakupione przez nią drzewo.

— **Kradzież manometra.** Z Państwowej Fabryki Dykt (Fordońska 110) skradł nieznany sprawca 1 manometr wartości 80 zł.

— **Wjechał rowerem na drzewo.** Ulicą Na groby jechał rowerem 32-letni rzeźnik Józef Krajewski (ul. Serbska 1). Na ramie roweru wiózł swą znajomą Helenę Lawrens (Na Wzgórzu 47). Zajęty rozmową ze swą towarzyszką wjechał na drzewo. Rannych przewieziono do szpitala, skąd p. Krajewski po nałożeniu opatrunku udał się do domu. P. Lawrens, która odniosła cięższe okaleczenia, będzie musiała pozostać przez dłuższy czas w szpitalu.

— **Napad dwóch osobników na rowerzystkę.** Jadącą rowerem ul. Toruńską p. M. Sojkę napadło u zbiegu ul. Sandomierskiej dwóch rowerzystów, z których jeden uderzył ją jakimś tępym narzędziem w rękę. Ciężko rannej udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

NOCNY DYŻUR APTEK.

Dyżur pełnią: Od dnia 30 sierpnia — 5. 9. 37 r. apteka Piastowska ul. Śniadeckich 39 tel. 36-82 i apteka pod Złotym Orłem — Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, tel. 30-98.

Z Teatru Miejskiego

Od środy dnia 1 września rozpoczyna Teatr Miejski pod kierownictwem dyr. Stomy jedenasty sezon swej działalności. W dniu tym ukaże się premiera świetnej komedii G. i A. Acremante **„Arleta i zielone pudła“.** Utwór ten obfituje w sceny pełne humoru i brawurowych sytuacji, uwydatnionych należycie wnikliwą reżyserią dyr. Stomy i J. Szyndlera. Doborową obsadę tworzą pp.: Brochocka (nowozaangażowana), Czechowska, Morozowiczowa, Podgórska, Stohlowa, Butrym (nowozaang.), Korecki, Leśniowski, Lochman i Rewkowski (nowo zaangażowany).

W **„Arlecie i zielonych pudłach“** znajdzie pełne zastosowanie nowo zbudowana sumptem zarządu miejskiego scena obrotowa wykonana według projektu J. Hawryłkiewicza w pracowniach własnych pod nadzorem brygadjera sceny p. Mikołaja Gawryłowa. Z tych to względów przerwa będzie tylko po II akcie. Komedia ta wypełni całkowicie repertuar bieżącego tygodnia.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Czarny Orzeł“ i nowy tygodnik Pata.
ADRIA: „Ucieczka Tarzana“ i nowy tyg Pata.
BAŁTYK: „Burzyciel“, w roli głównej Jack Holt. Nadprogram: „Czarna magia“ i „Wesołe kurczątko“ oraz tygodnik Pat'a.
KRISTAL: „Blond Carmen“ z Martą Eggerth oraz nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Takie są dziewczęta“ i „Mężczyźni lubią mężatki“.
REWIA: Dziś o godz. 9 „Darma Diel“ fenomen XX wieku.

Miejskie Konserwatorium Muzyczne w Bydgoszczy

(Uczelnia artystyczna o prawach szkół państwowych).

Klasy: operowa, śpiew solowy, fortepian, skrzypce, altówka, wiolonczela, kontrabas, instrumenty dęte, organy, muzyka kościelna, zespoły kameralne, chór, orkiestra, teoria, seminarium pedagogiczne.

Wydziały: dla dyrygentów chóralnych, nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach ogólnokształcących, śpiew chóralny, chór dzieci. Przedszkole muzyczne dla dzieci od lat 5—7.

Wpisy nowowstępujących na rok szkolny 1937/38 przyjmuje i informacyj udziela sekretariat, ul. Piotra Skargi 14, tel. 21-07, od godziny 10—13 i 15—18. (5970

Jeszcze kilka dni potrwa wystawa obrazów LOPP

Obwód Miejski LOPP. w Bydgoszczy na życzenie licznych zwiedzających, przedłuża wystawę obrazów Salonu Artystów Krakowskich, która mieści się w sali gimnastycznej Gimn. im. Marsz. Śmigłego - Rydza (dawn. Humanist.), ul. Grodzka 18. Wystawa potrwa do 1 września br

Ceny wstępu 50 gr. od osoby, dla grup ponad 10 osób 20 gr. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 rano do zmierzchu.

Całe kulturalne społeczeństwo m. Bydgoszczy powinno zwiedzić tę jedyną w swoim rodzaju wystawę, która mieści obrazy najwybitniejszych mistrzów pendzla.

Składajcie wszelkiego rodzaju nieużytki na samolot

Na liczne zapytania ofiarodawców zarząd obwodu miejskiego LOPP w Bydgoszczy komunikuje, że akcja zbiórkowa nieużytków na zakupienie samolotu „LOPP — Bydgoszcz“, będzie prowadzona bez przerwy, aż do zakupienia nie tylko jednego samolotu, ale całej eskadry, służących do szkolenia młodzieży na pilotów.

Zarazem Obwód nadmienia, iż obecnie zbiera nie tylko makulaturę, ale znaczki pocztowe, staniol z opakowań czekolad i butelek, kości, szmaty i żelazo.

Ofiary w drobnych ilościach prosimy składać w Sekretariacie obwodu miejskiego LOPP., Konarskiego 5 a, tel. 3670.

Większe ilości Obwód odbiera za pomocą własnych środków lokomocji.

Wszyscy składamy nieużytki na samolot!

Ze sportu

Książkiewiczówna i Krygier KPW Pomorzanin ustanawiają dwa nowe rekordy Pomorza

W ub. niedzielę w Katowicach odbył się trójmecz lekko-atletyczny następujących drużyn: KPW. Katowice — Stadion Chorzów i KPW. Pomorzanin Toruń. Spotkanie wygrał KPW. Pomorzanin, zdobywając 168½ pkt. przed KPW. Katowice 148½ pkt. i Stadionem 126 pkt. Na zawodach tych Książkiewiczówna w biegu na 100 m ustanowiła nowy rekord Pomorza, uzyskując czas 12,8. Drugi rekord ustanowił Krygier z Pomorzanina, uzyskując w kuli wynik 13.49. Sztafeta Pomorzanina 4×100 m (w składzie Kulecki, Jaroszewski, Kurtz, Dunecki) wyrównała rekord pomorski, wynoszący 45,5. Na zawodach tych znany zawodnik Polski Chmiel skoczył wzwyż 1.75.

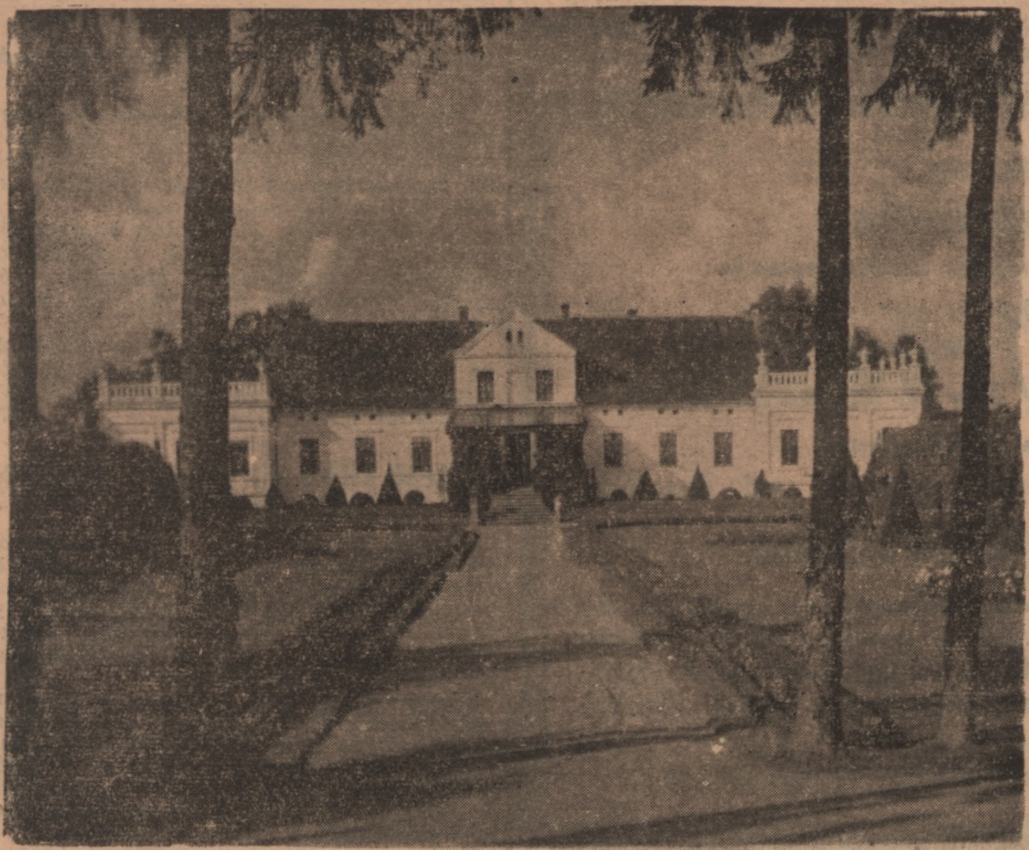
Pomorze - przodujące województwo w kulturze rolnej

Dział ten poświęcony jest gospodarstwom wiejskim, zarówno większej jak i mniejszej własności, które swoim dorobkiem i organizacją pomnażają kulturę rolną.

Niedźwiedź - Leszek Mieczkowski

Wzorowe gospodarstwo, a we dworze przybytek piękna

Do słynnego dworu w Niedźwiedziu wjeżdża się w uroczej zieleni zwartego gąszcza wysoko strzyżonego żywopłotu. W perspektywie — bogactwo drzew, palmy — i strzeliste, a smukłe topole. Klomby w harmonijnej barwie szczodrze rzuconego kwiecia, a pośród kontrastnego żwiru licznych dróg i ścieżek — wysokopienne krzaki. Dalej, między listowiem i zwisającą gałęzią ślicznie ukryte wody mienią się kolorem tęczy i wyczarowują całość tego pięknego parku — w swej architektonicznej wspaniałości opartego na Schoenbrunnie i Wersalu. Wszystko tutaj wywołuje podziw — dla kolosalnego nakładu pieniędzy i pracy — a przede wszystkim dla piękna myśli p. Wacława Mieczkowskiego, który od chwili objęcia majątku z rąk ojca — w r. 1898 — wprowadził do rodzinnego Niedźwiedzia przybytek wielkich wartości.



Jesteśmy we dworze, wzniesionym w r. 1848, godnym parku. Zdumienie równe wrażeniu. Muzeum! Dzieło p. Wacława Mieczkowskiego. Zbiory numizmatyczne, zbroje, porcelany, meble, obrazy, starożytne biżuterie, Część bronzów — wszelkie epoki i narodowości. Meble po królu Milanie Serbskim, wykładane oślą skórą, jego zastawa na stół i piękne kryształy — szabla koronacyjna szacha perskiego. Po królu Janie Sobieskim prochownica z łopatki młodego słonia — polskie karabele, misiurki, dzidy, oszczepy, hełmy i tarcze. W licznych komnatach piękne zbiory pistoletów skałkowych, ryngrafy, rzędy końskie, zbroje niemieckie, husarz polski, zbroja następcy tronu austriackiego z początku szesnastego stulecia, stoliki, świeczniki, kolekcja starej broni myśliwskiej. W gablotkach zbiór miniatur — w salonach pośród mebli florenckich — rzeźby i obrazy. Bronz przedstawiający turniej rycerski ma napis w starofrancuskim języku. Czołowe miejsce zajmuje rzeźba dłuta Flerleina w marmurze kararyjskim — przedstawiająca zranioną dziewicę. Ciężkie barokowe stoły zapełnione są zbiorami porcelany polskiej, chińskiej i francuskiej i fajansów angielskich. Między nimi serwis do kawy, ofiarowany księciu Józefowi Poniatowskiemu przez wdzięczne wojsko. Ładnie zawieszony w gablotce — spoczywa w Niedźwiedziu różaniec królowej Jadwigi wykonany dla uczczenia, w kilka lat po śmierci — Świętej Królowej, a obok niego krzyżyk Tadeusza Kościuszki, otrzymany w darze od narzeczonej przy wyjeździe do Ameryki. Nadto — pieczęcie, sygnety, medale, ordery... a naraz oczy spoczywają na wielkim wazonie, który był wykonany łącznie ze znajdującym się drugim — na Zamku Królewskim w Berlinie. W górnych salach znajdują się zbiory wykopaliskowe, z epoki bronzu i kamienia, a każde wnętrze sali, w całym dworze obwieszone bogactwem płócien najprzedniejszych mistrzów różnych kierunków artystycznych.

Trudno jest wyliczać wszystkie wspaniałości muzeum w Niedźwiedziu. Jest ich wiele w tym dworze, a powinny mieć swój opis w szczegółowym ujęciu, jako, że Niedźwiedź stanowi cenną skarbnicę kulturalnych wartości dla całej Polski. Trzeba tutaj zaznaczyć, że dochód z wstępu do Muzeum pp. Mieczkowscy przeznaczają na cele charytatywne.

W zamieszkiwanej części dworu duże wrażenie artystyczne osiągamy z oryginałów Żmurki. Zawieszony w salonie portret pani Wacławowej z Działowskich Mieczkowskiej, wykonany przez Żmurkę w 1906 r. jest pełny wdzięku i czaru — jak cała twórczość malarska tego znakomitego mistrza.

Na Niedźwiedziu obecnie gospodaruje syn, p. Leszek Mieczkowski. Twórca muzeum — ojciec p. Wacław Mieczkowski żyje sobie spokojnie wokół umiłowanych przez siebie wartości, z trudem i mozołem przez całe życie zdobywanych, nie tylko we wszystkich krajach Europy — ale i poza dalekimi morzami — wszędzie, gdzie w poszukiwaniu zbiorów ciągnęła go żyłka skrzętnego zbieracza, miłośnika i wielkiego estety.

P. Leszek Mieczkowski gospodarowanie na Niedźwiedziu i dzierżawionej dodatkowo domenie Chrzonowo — uzupełnia pracą społeczną, będąc członkiem Sejmiku w Wąbrzeźnie, członkiem zarządu gminy Dębowa Łąka, członkiem Urzędu Rozjemczego dla w. wł. rolnej w Toruniu, organizacyj rolniczych i łowiectwa polskiego.

—o—

Niedźwiedź w powiecie wąbrzeskim posiada glebę w 50 proc. pszenno - buraczaną, w połowie zaś — żytnio - kartoflaną i stanowi wdzięczny teren pracy rolniczej.

Produkcja — zarówno roślinna, jak i zwierzęca na wysokim stopniu rozwoju. Ziemia dobrze uprawiana, również i mechanicznie — traktorami, nawożenie naturalne i sztuczne — intensywne, ziarno siewne we właściwych odmianach pierwszych odsiewów. Majątek jest całkowicie zdrenowany. Na czoło produkcji roślinnej wysuwa się pszenica i burak cukrowy. W dziale hodowli — zarodowa obora bydła nizinnego z przeciętną roczną mlecznością od krowy 4.200 litrów przy 3,46 proc. tłuszczu. Żywienie indywidualne, z dużą ilością pasz treściwych. Odstawa mleka do mleczarni spółdzielczej. Na oborę zwrócona jest szczególna uwaga. (70 krów nie licząc jałowizny). Do Niedźwiedzia importowane były reproduktory z Fryzji. Hodowla konia szlachetnego „półkrwi“ zapisana w Związku Hodowców przy P. I. R. — daje gospodarstwu wartościowe pogłowie, którego część jest zbywana. Również bardzo ładna jest owczarnia w typie „Meryno - Precos“ z 200 maciorkami, dającymi liczny przychówek.

Majątek ma solidne budynki gospodarcze w wielkim podwórzu, gdzie zaprowadzony jest wzorowy porządek. Narzędzia rolnicze nowoczesnych konstrukcyj, przygotowane w komplecie do intensywnej pracy — zapewniają wykonanie wszystkich czynności.

Pan Leszek Mieczkowski gospodarowanie na roli opiera na nowoczesnych metodach pracy, po gruntownym poznaniu potrzeb nawozowych, gleby i właściwych dla niej odmian zbóż i okopowych. Gospodarstwu nadał charakter rolniczo - hodowlany, wszechstronny, przy wykorzystaniu wszystkich możliwości. Przez wysoką wartość przygotowywanej do urodzajności gleby — prowadzona jest również na 5 ha plantacja tytoniu, z ładną tegoroczną produkcją.

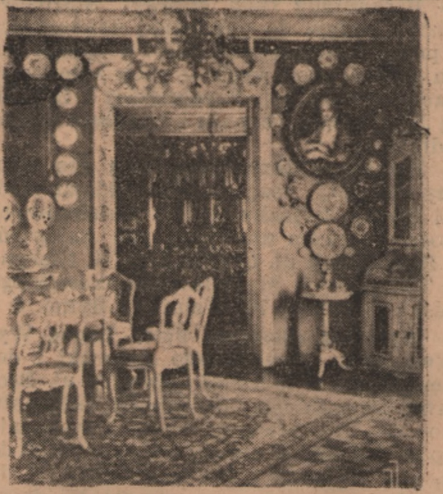
Dużym działem — jest gospodarstwo leśne o powierzchni 70 ha, wzorowo utrzymywane, z racjonalnym zalesianiem. Szkółki leśne w Niedźwiedziu są znane z fachowego prowadzenia.

Niedźwiedź w otoczeniu mniejszej własności rolnej dobrze oddziaływa na odmianę zbóż, a wysoka hodowla dostarcza tym gospodarstwom dobry, dalszy materiał hodowlany.

Jan Płażewski.













IV Km. 936/37. (5946

PRZETARG

Dnia 2 września 1937 r. godz. 13 w Rudaku w Firmie A. Jaśkiewicz odbędzie się 2-ga licytacja samochodu 6-osobowego m. Tatra, oszacowanego na zł. 2.250,—. Licytacja odbędzie się od zł. 900,—.

(—) Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

Numer akt: III Km. 1683/36. (5947

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru, Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Legionów Nr. 15, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 listopada 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Grudziądzu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Franciszka i Leokadii małż. Poznańskich nieruchomości: Rywałd Szlachecki karta 18, składającej się z parceli gruntu o powierzchni 2845 m² oraz zabudowań: domu mieszkalnego o kubaturze 1990 m³, składu rzeźnickiego, zajazdu, stodoły, 2 szop, warsztatu rzeźnickiego, altany i ogrodzeń. Nieruchomość położona jest w Rywałdzie Szlacheckim, powiat Grudziądz.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 12.223,—, cena zaś wywołania wynosi zł. 9.167,25.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1.222,30.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkim w Gudziądzu, ul. Ks. Budkiewicza, sala Nr. 20.

Grudziądz, dnia 27 sierpnia 1937 r.

Komornik: (—) W. Janowski.

Sygnatura: Km. III. 1202/37. (5952

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru, Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Legionów Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 września 1937 r. o godz. 12-ej w Starej Rudzie, powiat Grudziądz, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Romana Majewskiego, składających się z dwóch jałowic ca. 1½ roku starych, oszacowanych na łączną sumę zł. 600,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 31 sierpnia 1937 r.

Komornik: (—) W. Janowski.

GDYNIA

Poszukuję

placu do wydzierżawienia na warsztat. Zgłoszenia „Gazeta Morska II." Gdynia pod „Warsztat". (5959

Potrzebna

od zaraz siła biurowa znająca buchalterię i pisanie na maszynie z kaucją 2000 zł. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw składać „Gazeta Morska II." Gdynia, pod „2000". (5960

Unieważniam

zagubioną książeczkę wojskową, kartę mob., dowód osobisty na nazwisko: Aleksander Hurko, Gdynia 6, Okrężna 1. (5961

Przybłąkał się

młody, czarny piesek. — Odebrać: Barciński, Gdynia, Olsztyńska 32. (5962

Rzadka okazja!

Ładne, słoneczne pokoje umeblowane dla osób pojedyńczych, lub też dla dwuch osób z utrzymaniem lub bez, b. tanio do przedzierżawienia. Orłowo Morskie, Miodowa 19. 5257M.

Buchalterka

bilansistka potrzebna zaraz dla zakładu przemysłowego. Oferty do redakcji pod 1000. (5963

HOTEL

„Królewski Dwór“

Grudziądz

tel. 2076 **tel. 2076**

Niniejszym zawiadamiam uprzejmie Szan. swoich W. P. Gości, **że z dniem 1 września br.**

otwieram sezon jesienny

w gruntownie odnowionych salonach restauracji, kawiarni i dancingu.

Codziennie dancing od godz. 20-tej

W niedzielę i święta Matine od 12.30 do 14-tej vive o'clock od godz. 17—19.

Koncertuje znany zespół muzyczny „ZDZIŚ-FRED“ w składzie asów muzycznych Warszawy i Lwowa.

Zarząd lokalu powierzyłem p. St. Bieniaszewskiemu b. dyrektorowi administr. restauracji „Oaza“ w Warszawie

Kuchnia wyborowa — Nowalie sezonowe — Ceny przystępne

Uprzejmie proszę o łaskawe odwiedziny mojego lokalu pozostaję z poważaniem

Stanisław Klarowski
właściciel. 5949

Na nowy rok szkolny

mocne pończochy, rękawiczki, trykoty gimnastyczne, berety, fartuchy, bieliznę

poleca najtaniej

KAŁAMAJSKI

KREDYT NA ASYGNATY. 5921

Dziś otwarcie „Tivoli“

Szanowną Publiczność miasta Grudziądza i okolicy uprzejmie zawiadamiam, **że przejąłem znane w Grudziądzu przedsiębiorstwo gastronomiczne**

TIVOLI

przy ul. Legionów.

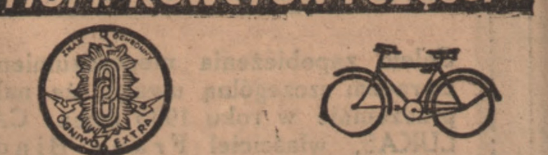
Równocześnie zapraszam P. T. Publiczność na otwarcie, które nastąpi dziś o godz. 18-tej.

Wszystkie lokale kompletnie odrestaurowane.

Pragnę zapewnić całe społeczeństwo, że dołożę wszystkich sił, by postawić swe przedsiębiorstwo na jaknajwyższym poziomie.

5951 **M. Walczak, gospodarz.**

Hurt. Rowerów i części



Rower trwały na wszystkie drogi

„OGNIWO“ Toruń, Bydgoska 16/18

Żądać we wszystkich składach branżowych 5688

MUNDURKI SZKOLNE

5709 własnej produkcji, — przepisowe

Płaszcze dla chłopców i dziewcząt

z dobrych materiałów (kolory trwałe) poleca

F-a Leon Górecki

Toruń, Szeroka 23, I. piętro

Warsztaty krawieckie na miejscu — Kredyt na asygnaty

AUTORYZOWANE MIEJSCE SPRZEDAŻY ZEGARKÓW OMEGA

Jan Nalaskowski

TORUŃ STARY RYNEK 2

Rok założ. 1914 5755

Blachy cynkowe
Rury kanalizacyjne
Łazienki
Okucia do pieców
Narzędzia
Metale
poleca
Z. Stamm, Toruń
Kopernika 45, Telef. 26-10
5938Ck

Dwóch uczni

gimnazjalnych przyjmę na stancję z pomocą naukową lub bez. Toruń, Słowackiego 79 m. 1. (5842Ck

Swetry

bluzki, pulowery, suknie, garsonki wełniane maszynowo wyrabiam, Prosta 16, m. 3. 5832Ck

Dom

z ogrodem na sprzedaż Toruń, Kaszubska 2. (5940

Na nowy rok szkolny

pończoszki, fartuszki, berety po cenach najniższych poleca **Büchler** Toruń, ul. Różana 5. 5915Ck

Lekcje gry fortepianowej

udziela także poza domem Władysława Biberstein Zawadzka dypl. nauczycielka muzyki, Toruń, ul. Klonowicza 36.

TORUŃ

Nowości w wełnach na płaszcze, komplety sukienki 5945

oraz wszelkie bławaty i galanterie

najtaniej

P. Składanowski

Toruń, St. Rynek 24

Kredyt na asygnaty

Największa Wypożyczalnia Książek w Toruniu, ul. Chełmińska 11 I ptr. poleca powieści dawnych i najnowszych autorów. Abonament tylko 2 zł. miesięcznie. Książki można zmieniać codziennie. Wybór olbrzymi około 11.000 tomów. 5746Ck

Już teraz powinno się futro oddać do naprawy. Ceny o 20% niższe. Przefasonowanie, podfarbowanie zrudziałych, praca staranna i fachowa. 5758C

Pracownia Kuśnierska

Toruń, Kopernika 41.

Salon Fryzjerski dla Pań i Panów

B. KAŹMIERCZAK

Toruń, Sienkiewicza 17

wykonuje pierwszorzędnie Ondulacje — Farbowanie — Tlenienie włosów. 5941

Czystość - Wzorowa obsługa

Zwózki przeprowadzki

wozami meblowymi

Przechowywanie

magazynowanie we własnych jasnych, zdrowych magazynach

Wykonuje najtaniej

Ludwik Szymański

firma egzystuje

1912 (25) 1937

25 lat istnienia to lata solidnej i uczciwej pracy **Toruń,** Żeglarska 3 tel. 1909 pryw, tel. 1549. (4710C

JESIONKI DAMSKIE MĘSKIE

NAJNOWSZE FASONY

i

MUNDURKI szkolne

PO KORZYSTNYCH CENACH

oraz artykuły męskie poleca

DOM KONFEKCYJNY

Zygmunt Orcholski

Szeroka 22 TORUŃ Obok Pomorzanki. 5943

GDAŃSK

Samochód ciężarowy Chevrolet

3/4 ton. dobrze utrzymany korzystnie do sprzedania. Oferty pod nr. 1486 do „Gazety Gdańskiej“. 5920

Chiromantka

Grafologini z Wiednia przepowiada przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Przyjmuje także w niedzielę i święta. Tczew, ul. Szopena 34, parter lewo, ceny niskie. 5859 Tk

Żądać wszędzie.



Restauracja

wraz z składem kolon., handlem żelaza i mat. budowl. etc. położona przy rynku w Kościerzynie sprzedana będzie w dniach najbliższych w drodze licytacji. Obiekt ca. zł. 30.000.—. Egzystencja pierwszorzędna. Zgłoszenia pod nr. 1489 do „Gazety Gdańskiej“ 5965Gdk

Rzemieślnik

obywatel gdański, kat., wdowiec, 58 l., z 12-letn. synem, poszukuje w celu matrymon. pani w wieku od 48 do 54, znającej język polski i niemiecki. Zgłoszenia pod nr. 1490 do „Gazety Gdańskiej“. (5966Gd

Drukarnię

introligatornię lub pojedyncze maszyny okazyjnie kupię. Jagodziński, Warszawa, Muranowska 40. 5812

Plac

850 m². Gdynia, Kamienna Góra, ul. Mickiewicza 28 sprzedam. Wiadomość: Warszawa, Klein, ul. Lwowska 8-20. 5815

GRUDZIĄDZ

Dnia 29 sierpnia r. b.

zgubiłem tablicę samochodową ze znakiem rejestracyjnym **A61-395** na szosie między Grudziądzem a Bydgoszczą przez Świecie. Uczciwego znalazcę uprasza się o oddanie takowej. A. Ruchniewicz, Grudziądz Pańska 17. 5976G

3-pokojowe

słoneczne, z łazienką, od zaraz do wynajęcia. Kościuszki 70, Grudziądz. (5950Gr

TCZEW

Udzielam

lekcji stenografii parlamentarnej systemu (przodującego w Polsce) Gabelsbergera - Polińskiego. Zamiejscowi specjalny kurs korespondencyjny. Kandydaci miejscowi również nauka pisania na maszynie. Informacje: godz. 17—19 Tczew, ul. Zielona 1 Andrzejewski. (5964T

Nowoczesny

Salon Fryzjerski „Czesław“, Toruń, Mickiewicza 110 poleca Panom pierwszorzędne strzyżenie włosów. (Były pracownik Zakładów Warszawskich). 5810C

Na nowy rok szkolny

MUNDURKI i płaszcze szkolne

najtaniej 5527

A. ZIELIŃSKI

Toruń, ul. Różana 4 przy Łuku Cezara Kredyt na asygnaty.

Żelazo Blachy Osie Resory

poleca tanio

P. Tarrey, Toruń

Tel. 2093 Tel. 2093

St. Rynek 23 5937

Jedyny na miejscu specjalny skład

przyborów religijnych

J. BUSIAKIEWICZ

5785 **Toruń**

ul. Chełmińska 24. Tel. 1438.

4-pokojowego

lokalu obszernego na biura i świetlicę w śródmieściu, poszukuje poważne stowarzyszenie. Oferty pod 5958 do administracji. (5958

Uwaga!

Najtaniej na mundurki szkolne kupuje się w firmie **M. J. Bagiński** Toruń, Szeroka 28. 5790C

Bez zobowiązania

do kupna, zobaczyć można tapety oraz artykuły pokrewne w firmie T. Rzymkowski — Toruń Szeroka 43. 5187C

Dwa

pokoje z kuchnią do wynajęcia. — Grunwaldzka róg Polnej. (5974

Szkoła tańców

Janiny Werny. Po powrocie z zagranicy, rozpoczynam kurs tańców 4 września. Przywiozłam dużo nowości na sezon karnawału. Toruń, Stary Rynek 16. (5955

Zegary

zegarki, platery, kryształy oraz obrączki ślubne, polecam w najnowszych fasonach

KAZIMIERZ BIBIK

mistrz zegarmistrzowski

Zaprzysiężony Rzeczoznawca Sądowy na Pomorze i Poznańskie

Toruń, Stary Rynek 39 róg Szerokiej Tel. 1291 5956

Kupiłem

z likwidacji wiele mebli, sprzedaję 50% taniej. Proszę skorzystać póki zapas starczy. — Skład Mebli Toruń, ul. Prosta 5. 4593C

MEBLE

solidne

po cenach przystępnych tylko w firmie

GORECKI, Toruń

Żeglarska 27, telef. 1251.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2,32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u“. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzió Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria“, Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 53. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.